Cena 10 hal.

Nr. 68. Kraków, Wtorek 8. Lutego 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K.
za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K. w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.
Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

# GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35: Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 8344. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.



## Problemat pracy.

Ważny przyczynek do zagadnienia pierwszorzędnego dla naszej przyszłości znajdą czytelnicy poniżej. Dotyka on problemu moralnego: hartu i siły wewnętrznej, którą naród nasz będzie musiał rozwinąć, gdy zmilknie wojna.

Opinia polska stara się informować jak najobficiej o znaczeniu, jakie cały świat wojujący wiąże z problemem ekonomicznym czasów przyszłego pokoju. Wszystko, co myślą, przygotowują lub już czynią inne narody, tyczy się nas w stopniu jeszcze wyższym, gdyż cięższe ponieśliśmy od innych klęski i więcej nam przyjdzie odtworzyć na nowo. Do tej odbudowy niezbędnym jest wszakże zwrot i zasadnicza zmiana w naszej psychologii społeczno-ekonomicznej: zwrot ku intenzywności pracy i ku ograniczeniu potrzeb życia codziennego, z myślą o potrzebach ogółu. Dla tego przytaczamy, co o tej sprawie myśli Królestwo. Głos powtórzony niżej w głównych ustępach, daje miarę znaczenia, jakie łączy tam opinia ze wspomnianym problemem, na pozór ściśle materyalnym, lecz w rozwiązaniu swem zawisłym od treści moralnej, jaką weń tchnie dusza narodu, ożywionego niezłomną wolą życia.

---

Po wojnie — pisze „Kur. Warsz.“ — czynnik ekonomiczny nabierze jeszcze większego niż obecnie znaczenia. Stanie się to przedewszystkiem dla tego, że wszystkie narody, biorące udział w wojnie, stracą ogromne zasoby bogactwa narodowego i będą je musiały odrabiać. Dwa, trzy czy więcej lat będzie przez nie zużytych w znacznej części na wytwarzanie materyałów, które ekonomicznie poszły i pójdą na marne. Zapasy ekonomiczne narodów zmniejszą się o wartości miliardowe.

Rozumie się, że szczególne ciężary spadną na te kraje, których klęska wojenna dotknęła bezpośrednio. Tutaj rozmiary szkód mierzą się nie tylko ubytkiem wartości, które nie były wytworzone, albo ilością wywiezionych za granicę, jako zapłata za obcą pracę, pieniędzy, lecz nadto zniszczeniem samych warsztatów pracy. Jest to wogóle najcięższa katastrofa, jaka może dotknąć wszelkiego wytwórcę.

Niech czytelnik raczy teraz uważnie słuchać, co się mówi za granicą o przyszłym życiu ekonomicznem w Europie. W Anglii wybitny mąż stanu publicznie zapowiada, że po wojnie trzeba się będzie uczyć oszczędności i wyrzekać się zbytku, aby zwrócić cały wysiłek na wytwarzanie przedewszystkiem dóbr t. zw. użytecznych i na gromadzenie kapitału. W Niemczech jest mowa w parlamencie o tem, że po wojnie obywatel niemiecki będzie musiał pracować cztery, może pięć miesięcy na państwo (aby pokryć zobowiązania skarbowe), publicystyka zaś i nauka tamtejsza zastanawiają się już nad sprawą powiększenia intensywności pracy gospodarczej. I to, jak się zastanawiają! Setki rozpraw napisano już w tym przedmiocie, setki posiedzeń fachowych odbyto.

Wszystko to są rzeczy, o których powinniśmy myśleć już obecnie, dla których trzeba wytężyć całą myśl publiczną, uruchomić wszystkie siły fachowe i organizacye.

Jakikolwiek przypadnie nam w udziale ustrój polityczny, w każdym przypadku podniesienie kultury jednostek i kraju stanie się pierwszym, podstawowym obowiązkiem nowej epoki narodowej. Trzeba nam będzie lud oświecić, wychowanie publiczne organizować jak najdoskonalej, koleje i szosy budować, a przedewszystkiem odbudować zniszczone warsztaty pracy. Zadania te będą wymagały od nas nadzwyczajnych środków pieniężnych, których nie zdobędziemy bez szczególnego wytężenia pracy i bez nowych pojęć o wstrzemięźliwem wydatkowaniu.

W ten sposób problemat pracy wysuwa się w naszem życiu narodowem naprzód ze szczególną siłą. Jest on „conditio sine qua“ odrodzenia i pomnożenia, może nawet wogóle utrzymania siły narodowej.

Każdy z nas będzie musiał po wojnie pracować inaczej i lepiej. Rolnik, który musi się odbudować, kupować inwentarz i zastępować brakujące siły robocze (iluż ich i to najlepszych zginie na polu walki!) energią mechaniczną; kupiec, który będzie miał przed sobą inne konjunktury handlowe; przemysłowiec zmuszony do oglądania się na nowe rynki zbytu; rzemieślnik, nauczyciel, który będzie musiał udziesięciokrotnić swe siły, aby uczynić zadość nowym potrzebom oświatowym; lekarz i hygienista, od których będziemy żądali powetowania stuletniego zaniedbania w stosunkach sanitarnych — wszyscy, literalnie wszyscy, będą mieli nowe obowiązki ważne i pilne, zupełnie odmienne od dotychczasowego ślamazarnie zacofanego trybu gospodarki.

Jednocześnie będziemy się musieli nauczyć inaczej spożywać.

Oszczędność musi się stać przepisem narodowym i cnotą narodową. Cały wysiłek wytwórczości polskiej będzie musiał być zwrócony na dostarczanie rzeczy pierwszej i niezbędnej użyteczności. Będziemy musieli także popierać za wszelką cenę przemysł krajowy. Na kosztowne tkaniny, na wyszukane artykuły spożywcze i napoje, na cały import luksusowy nikt tu nie będzie miał pieniędzy. Także i wyjazdy za granicę, kosztujące nas corocznie ogromne sumy, będą musiały być ograniczone. Ulepszymy za to i uczynimy doskonałemi nieliczne nasze własne miejscowości kuracyjne i klimatyczne.

Obowiązek pracy wielokrotnie skuteczniejszej i spożycia rozsądnego będzie na nas ciążył tembardziej, że nowy układ stosunków politycznych nałoży na nas konieczność liczenia się z innemi niż dotychczas siłami ekonomicznie współzawodniczącemi, staremi i doskonałemi.. Współzawodnictwo międzynarodowe nie ustaje nawet wobec rogatek celnych. Najkorzystniejsze traktaty handlowe nie chronią narodu od obcej przewagi przemysłowej, jeśli on nie znajdzie w samym sobie dosyć energii gospodarczo-twórczej. A przecież cały świat będzie tętnił od pracy na nowo zorganizowanej i niezwykle intensywnej.

Prawdopodobnie nasze odłużenie krajowe i samorządne będzie na początek znaczne i ciężkie. To także obarczy każdego wytwórcę zobowiązaniami, którym sprosta jedynie przy wielkiej pracy i oszczędności.

* * *

Takie są blizkie problematy przyszłości, o których trzeba nam myśleć już zaraz, i to z najwyższą energią.

Naszem zdaniem, już teraz powinno się wytworzyć u nas ciało powołane do rozważenia sytuacyi ekonomicznej kraju po wojnie, obowiązków naszych zadań ekonomicznych. Trzeba tam zgrupować wszystkich ludzi, reprezentujących talenty i doświadczenia na polu wychowawczem i politycznem.

Szczególną uwagę na tę stronę sprawy narodowej powinny zwrócić nasze stowarzyszenia zawodowe. Dobrze jest, że one zaczęły się troszczyć o zaopatrywanie swych członków, o ratowanie ich od nędzy i głodu. Ale niezwykła chwila historyczna powołuje je także do wszechstronnego i głębokiego zastanowienia się nad przyszłością, która jest przecież blizką. Niech ludzie, obdarzeni temperamentem czynniejszym, starają się obudzić tam żwawsze życie, zmusić do głębszego oddechu, natchnąć poczuciem nadchodzących czasów.

---

## Komu wierzyć?

W Lublinie utworzył się „Klub Polski“, organizacya obywatelska. Jednym z jej celów jest dyskutowanie publiczne o kwestyach polityki bieżącej. Komunikat odnośny „Klubu Polskiego“ — znany naszym czytelnikom — podaje obecnie „Dziennik Narodowy“ piotrkowski, komentując go między innemi jak następuje:

Życie polityczne w lubelskiem ogniskuje się w poważnej części w t. zw. Klubie Polskim, skupiającym całe ziemiaństwo lubelskie i wybitniejsze osobistości z inteligencyi miejskiej. Na czele Klubu stoją dwaj przywódcy ziemiaństwa, należący dotąd do obozu narodowej demokracyi, p. Stecki, prezes Towarzystwa Rolniczego i p. Śliwiński.

Deklaracya lubelskiego Klubu Polskiego bezwątpienia przyczyni się do *wyjaśnienia sytuacyi wewnętrznej w Królestwie* i wpłynie na koła narodowej demokracyi w innych ziemiach Królestwa. Należy zatem wystąpienie p. Steckiego i Śliwińskiego powitać, jako *światły i pożyteczny czyn publiczny*.

Tymczasem „Gazeta Polska“, wychodząca w Dąbrowie górniczej, swój wywód o „Klubie Polskim“ tytułuje: „Kartka z dziejów obłudy“ i pisze w konkluzyi:

Zbyteczna dodawać, że cała ta robota klubowa to nowe usiłowanie opanowania żywiołów niezdecydowanych i chęć utrzymania za wszelką cenę (mimo charakterystycznych i już z Galicyi znanych pozorów lojalizmu...) *partyi rusofilskiej w Polsce*.

Czytelnik w Królestwie okupowanem znajduje się wobec niełatwego dylematu. Czem jest założenie „Klubu Polskiego“: czy „światłym i pożytecznym czynem publicznym“, jak twierdzi „Dziennik Narodowy“, propagujący działanie N. K. N., czy też „kartką z dziejów obłudy“, jak utrzymuje drugi organ prasowy, również propagujący N. K. N.? Czy „Klub“ przyczyni się do „wyjaśnienia sytuacyi wewnętrznej w Królestwie“, czy też do „utrzymania za wszelką cenę partyi rusofilskiej w Polsce“? Dla czytelnika obie te opinie płyną z jednego źródła. Która jest prawdziwą?

Trzeba koniecznie ujednostajnić propagandę w Królestwie okupowanem. Podnosiliśmy to już nieraz pod adresem czynników, które ją prowadzą. Może ujęcie steru spraw politycznych przez Koło polskie, przy zbliżającem się porozumieniu z N. K. N., wprowadzi w tę pracę konieczną jednolitość. Przedewszystkiem zaś usunąć winno metody podejrzeń, oskarżeń i nieufności, których szkodliwy przykład cytujemy powyżej, a które dzielą zamiast łączyć.

---

## Reforma płac urzędniczych.

W prasie Rzeszy niemieckiej jest obecnie przedmiotem żywej dyskusyi sprawa reformy płac urzędniczych. Zdawałoby się, że czas wojenny nie jest odpowiednim do rostrząsania kwestyi, które w ostatecznym swoim rezultacie muszą spowodować obciążenie skarbu państwa, a jednak niesłychana drożyzna, dotykająca konsumentów, a zatem w pierwszym rzędzie urzędników, uczyniła ją właśnie teraz bardzo aktualną. Rząd niemiecki, w rozumnem ocenianiu interesów swoich funkcyonaryuszy przedsięwziął już kroki zmierzające, jeżeli nie do zupełnego usunięcia, to bodaj do zmniejszenia owego niestosunku między płacami a wydatkami urzędniczemi, jaki zapanował wskutek wypadków wojennych. Te prowizoryczne, na czas trwania wojny wydane zarządzenia dały powód do interesujących uwag o *potrzebie zasadniczej reformy płac urzędniczych po wojnie*.

Ponieważ w naszej monarchii stosunki ułożyły się zupełnie analogicznie, z tą jedyną różnicą, że z powodu większej drożyzny a mniejszych płac, dysproporcya między płacami a wydatkami jest jeszcze większa i dla funkcyonaryuszy tem dotkliwsza, zapatrywania wyrażone w prasie cesarstwa niemieckiego, nie pozostaną zapewne bez wpływu na ukształtowanie się reformy płac urzędniczych w naszem państwie, i z tego tytułu zasługują na omówienie.

Wedle zgodnej opinii autorów, zabierających głos w tej sprawie, wymaga przedewszystkiem gruntownej zmiany obecny system stopni płac wedle starszeństwa, *na korzyść zasady ochrony konsumenta i uwzględnienia stanu rodzinnego*, które to zasady winny być na pierwszy plan wysunięte. Jednym z najgorliwszych propagatorów reformy w tym kierunku jest nadprokurator Zeiler, który poświęcił tej sprawie obszerniejszą pracę ogłoszoną jeszcze przed wybuchem wojny, oraz poseł do parlamentu profesor Kuckhoff, który zajął się tą sprawą już w czasie wojny, uwzględniając doświadczenia zdobyte w czasie wojennym i potrzeby zrodzone przez nowe stosunki. Płacy urzędniczej nie można traktować i regulować wyłącznie ze stanowiska prywatno-prawnego tj. jako wynagrodzenia z tytułu najmu usług. Państwo wychodzi bowiem z założenia, że urzędnik winien nie tylko pełnić swe obowiązki zawodowe, lecz poświęcić wszystkie siły, by zawsze działać dla dobra tego organizmu, którego zarządu jest istotną częścią składową. Jest tedy obowiązkiem państwa dać w zamian za to swym funkcyonaryuszom takie wynagrodzenie, któreby im umożliwiało skromne lecz wolne od trosk utrzymanie, odpowiednie do stanowiska, jakie zajmują w społeczeństwie. Urzędnicy z wyższem wykształceniem i na wyższych stanowiskach muszą pozostawać w kontakcie z temi kołami reszty społeczeństwa, do których należą istotnie z tytułu swego wychowania, wykształcenia, a niejednokrotnie z powodu węzłów rodzinnych, gdyż kastowość oraz odosobnianie się urzędników od reszty społeczeństwa stanowią czynnik wielce szkodliwy dla całości życia państwowego. Oczywiście nie chodzi o dorównanie stopie życiowej, wytworzonej w kołach przodujących kupców, przemysłowców, właścicieli dóbr itp., lecz o możność towarzyskiego współżycia z temi sferami choćby w skromnych rozmiarach, nie o emulacyę lecz zbliżenie się i utrzymywanie stosunków, co przy dzisiejszym systemie płac jest rzeczą w zasadzie niedostępną.

Normalnie urzędnik z wyższem wykształceniem zdobywa pierwszy stopień stałej płacy w 28 roku życia, po 22-letnich studyach i praktyce zawodowej bezpłatnej lub bardzo licho płatnej. Płaca ta jest atoli tak skromna, że nie można marzyć o założeniu rodziny bez oglądania się na posag przyszłej żony, gdy zaś płaca z biegiem czasu o tyle wzrośnie, że pozwala na utrzymanie rodziny, znajduje się urzędnik już poza tą granicą wieku, w którym normalnie myśli się o zawarciu małżeństwa. Toteż reformatorzy upatrują najistotniejszą wadę dzisiejszego systemu płac w tem, *że rząd nie docenia należycie doniosłości znaczenia małżeństwa i rodziny dla państwa*. Wedle zgodnego zapatrywania autorów pierwszy stopień płacy winien być ustalony w takiej wysokości, aby pozwalał na założenie rodziny, dalsze zaś stopnie winny być wymierzane w uwzględnieniu wartości świadczeń oraz stanu rodzinnego. Winien być również skrócony okres czasu potrzebny do osiągnięcia najwyższego stopnia płacy, nadto zaś specyalne postanowienia mają zapewnić rychlejsze posuwanie się do wyższych stopni płacy urzędnikom żonatym, a pośród nich obarczonym większą rodziną. Urzędnik zasługuje na najwyższą płacę w tym okresie swej pracy zawodowej, w którym, zdobywszy już doświadczenie i rutynę, znajduje się w pełni sił, i oddaje państwu najwyższą sumę świadczeń, nie zaś wówczas, gdy z powodu posuniętego wieku, jego energia słabnie i nasilenie pracy się zmniejsza. Dzisiejszy system kieruje się zasadą, że późniejszą wyższą płacę należy traktować jako wyrównanie za poprzednie skromniejsze wynagrodzenie, nie pozostające w stosunku do świadczonych usług. Jestto zasada niespołeczna i niesprawiedliwa wobec wszystkich tych, którzy z powodu późnego objęcia służby państwowej, z powodu choroby lub śmierci nie osiągają tej najwyższej płacy. Słuszniej zatem byłoby oznaczyć nawet niżej niż obecnie najwyższy stopień płacy, lecz dać go wcześniej i płacić dłużej, gdyż przy dzisiejszym systemie płac boryka się urzędnik większą część życia z niedostatkiem, co osłabia jego energię pracy ze szkodą dla państwa, a dopiero przy schyłku życia, gdy już dzieci wychował, otrzymuje płacę najwyższą. Przyjmując okres 18 letni jako potrzebny normalnie do osiągnięcia najwyższego stopnia płacy, oraz 7 stopni płacy w tym okresie, żądają reformatorzy aby przez zawarcie małżeństwa następowało automatycznie posunięcie się o cały stopień płacy, oraz aby zwiększanie się rodziny pociągało za sobą dalsze skracanie okresu posuwania się do wyższego stopnia płacy, tak żeby urzędnik żonaty, mający troje dzieci, uzyskał najwyższy stopień płacy nie po 18, lecz po 12 latach. Także dodatek aktywalny (na mieszkanie) miałby być wyższy dla żonatych niż dla kawalerów.

Te bezpośrednie zarządzenia nie załatwiają same przez się sprawy stanowczo, musi bowiem współdziałać stan urzędniczy, i przyczynić się własną inicyatywą do poprawy stosunków, gdyż wykształcenie nie tylko rodzi prawa lecz także nakłada obowiązki. Skromna stopa życiowa nie wyklucza pożycia towarzyskiego i korzystania ze skarbów kultury, trzeba jednak unikać wydatków podyktowanych fałszywem pojmowaniem t. zw. obowiązków reprezentacyjnych.

Kwestya małżeństw urzędniczych łączy się

---

MIKOŁAJ MAZANOWSKI.

## Wyrodny.

5

III.

We Lwowie umieszczono Stasia na stancyi u profesora gimnazyalnego Z..., przyrodnika, znanego Błońskiemu osobiście.

„Wiem, że pańskie serce dużo będzie miało pociechy na widok kiełkowania tego pięknego ziarnka talentu, na którem rodzice nie poznali się“ — pisał Błoński w polecającym liście do profesora. — Oceni je pan z łatwością i dołoży starań, żeby się rozwinęło pomyślnie. Szkoła będzie z nim niemało zapewne miała kłopotu. Trzeba jednak, żeby ją skończył. Nie zniwelujcie go swoim strychulcem. Ostatni zwrot nie do pana, o którego korzystnym wpływie nie wątpię“.

Szkoła rzeczywiście dużo kłopotu miała ze Stasiem, któremu, przez czas dłuższy bardzo było trudno przywyknąć do pięciogodzinnego co dzień siedzenia w ławce, do porządnego wyuczania się zadawanych małemi dozami lekcyi, do równomiernego interesowania się różnymi przedmiotami nauki, do unikania żartobliwych podczas lekcyi uwag lub ziewania.

Po paru latach pisał o nim profesor Z... do Błońskiego:

„Staś jest niezwykle utalentowany. Zapał jego do nauk fizyczno-matematycznych i przyrodniczych nie ma granic, w tym też kierunku badań okazuje on bystrość, wytrwałość i samodzielność umysłu istotnie fenomenalną i rzadko w tak wysokim stopniu spotykaną; już teraz wiedzą swoją w zakresie powyższych nauk bardzo znacznie prześciga najzdolniejszych maturzystów. Każda jednak szkoła średnia, a zatem i realna, ma na celu przez systematyczne, ogólne w różnych przedmiotach nauk kształcenie, oraz przez wdrażanie do porządnego rygoru rozwijać przedewszystkiem charakter, polegający na obowiązkowości, pracowitości, punktualności, porządku i wszechstronnym a równomiernym rozwoju różnych władz duchowych i uzdolnień. Staś tymczasem okazuje zamiłowanie tak jednostronne, lekceważy i zaniedbuje tak bezwzględnie wszystko, co mu wydaje się niepotrzebne dla jego specyalności, że dotychczas kilkakrotnie już groziło mu wykluczenie. Pomijam szczegóły, przytoczę tylko przykład. Dowiedziałem się, że często opuszczał lekcye i doszedłem po nitce do kłębka. Wybiegał to do fabryki wyrobów żelaznych, to do centrali telegraficznej lub telefonicznej, to do którego z zakładów elektrotechnicznych, to do laboratoryum chemicznego w uniwersytecie. Znają go już we wszystkich tych zakładach i nawet cenią. Staś na gwałt domaga się, żeby tam mógł w porze popołudniowej z kolei odbywać praktykę. Nie widzę w tem żądaniu nic szkodliwego i zgodziłem się. Obecnie pracuje on trzy godziny dziennie w zakładzie elektrotechnicznym. Na uporczywe jego żądanie wziąłem mu nadto osobnego nauczyciela do nauki rysunków, czemu gorliwie i z niemałym poświęca się postępem. W naukach szkolnych daje sobie rady i będzie bez trudności przechodził z promocyą do klas wyższych“.

Tak mijały Stasiowi lata szkolne. Wyrastał na silnego młodziana, z uporem i wytrwałością dążącego do wytkniętego celu. O tańcach, o polowaniu, wizytach, wyścigach nawet słyszeć nie chciał. Wszystkie wolne chwile poświęcał pracy w warsztatach i laboratoryach, nie wstydząc się ani robotniczego fartucha, ani ślusarskiego pilnika. W domu rysował szkice pomysłów, mozolnie ślęcząc nad zawiłymi rachunkami i obficie czerpiąc z bogatych księgozbiorów, które dzięki profesorowi Z. były mu dostępne. Na wakacye najchętniej wyjeżdżał do wuja Błońskiego, z którym do późnej nieraz nocy prowadził zapalczywe dysputy. Błoński tak go polubił, że nie szczędził mu ani fachowych wskazówek, ani szczodrych zasiłków pieniężnych. Ponieważ nadto nie krył się z zamiarem zapisania Stasiowi całego swego majątku, więc rodzice stan ten rzeczy tolerowali, jakkolwiek przy każdej sposobności usiłowali dziwactwa swego syna ośmieszać i całą ich nieprzyzwoitość wykazywać.

Zbliżył się termin matury i wnet potem odebrali rodzice Stasia od profesora Z... depeszę tej treści: „Staś złożył egzamin dojrzałości pomyślnie, dziś odjechał, wziąwszy świadectwo i rzeczy“.

Rychło się okazało, że nikt nie wiedział, dokąd odjechał. Upłynął dzień, drugi, trzeci, cały tydzień — on przepadł, jak kamfora. Papa fukał, złościł się, rozsyłał telegramy. Hrabina po łzach i migrenach popadła w niepokojący rozstrój nerwowy. Żadnej wieści, przepadł, jak kamień w wodzie.

— Zaprę się, wydziedziczę wyrodnego chłopca, niech nawet pamięć zaginie, żeśmy mieli syna — wołał hrabia.

Napróżno Błoński uspokajał strapionych. Posądzono go, że był ze Stasiem w zmowie.

Dopiero po półtoraroczne przerwie nadszedł od awanturnika list ze stampilą Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. „Nie jestem dzieckiem — pisał do rodziców — dojrzałem może przedwcześnie. Skończywszy, jak przyrzekłem, szkołę realną, odważyłem się przejść nierównie mozolniejszą szkołę żywej praktyki życia. Darujcie chwilowe zmartwienie. Nie wstyd, przeciwnie chlubę i radość wam przyniosę. Mam zdrowie, silną wolę i jasny przed oczyma cel, przeto nie zmarnieję. Niedostatek i mozół zahartuje mi ducha, a praca wzmocni ciało. Zdrowo mi i dobrze w ciężkiej pracy i o kawałku chleba. Bądźcie spokojni. Papa byłby niemało zdziwiony, jak dużo od chwili opuszczenia Lwowa nauczyłem się, jak biegle władam teraz angielszczyzną. Ale to najdrobniejsza ze zdobyczy. Lada dzień, miesiąc — chwycę tysiąckroć ważniejsze, już je mam niemal w garści. Zgłoszę się z chlubą pierwszego tryumfu. Tymczasem usilnie proszę i błagam: nie szukajcie mnie i nie przeszkadzajcie. Sam się już rychło zgłoszę i adres podam.

List ten stał się powodem nowych narzekań, łez i spazmatycznych wybuchów hrabiny.

— Jaki wstyd! — wołała z rozpaczą. — Jaka hańba dla całej rodziny! Komu my nieszczęśliwi odważymy się teraz spojrzeć w oczy? Syn jedynak prostym robotnikiem w jakiejś fabryce, a może po ulicach zapałki sprzedaje i nazwisko nasze hańbi.

— Niema innej rady, muszę jechać do Ameryki — zdecydował się wreszcie hrabia. — Ale to już ostatnia będzie próba, ostatnie poświęcenie. Winienem je uczynić choćby dla samej rodziny i nazwiska.

Pojechał tedy nieszczęsny ojciec i po trzech miesiącach przyjemnej zresztą podróży, odbytej wśród najwyszukańszych wygód, powrócił z niczem. Dowiedział się tylko, dzięki sowicie opłaconym agentom, że młody człowiek tego nazwiska przybył przed dwoma laty do Nowego Jorku, jako pomocnik mechanika okrętowego; wskutek polecenia kapitana przyjęty na robotnika do jednej z elektrowni miejskich, był równocześnie zapisany w instytucie elektro-technicznym; po złożeniu egzaminu wyjechał do Chicago, gdzie pracował w fabryce wyrobów elektro-technicznych Wild-Scotta et Comp.; równocześnie praktykował w ślusarni Dudleya; wreszcie przed miesiącem zabrał najchlubniejsze zlecenia i wyjechał, nie wiadomo dokąd.

Jeszcze trzy lata minęły bez wieści. Rodzice uznali już nieszczęsnego syna za straconego bezpowrotnie. Tylko Błoński nie zwątpił i nie martwił się, a wobec wyrzekań rodziców uśmiechał się tajemniczo, jakby coś wiedział, lecz nie chciał, czy nie mógł wyjawić. Wtem nadeszła lakoniczna depesza tej osnowy: Kilka drobniejszych wynalazków opatentowałem za znaczne sumy. Edison mnie przyjął na współpracownika z poważną pensyą i prawem do odsetek. Wynalazek mój, ulepszający akumulatory, dziś sprzedałem towarzystwu akcyjnemu na Stany Zjednoczone za trzysta tysięcy dolarów. List wysłany. Wyrodny syn Stanisław.“

— Brawo! — zawołał Błoński, który był przypadkiem obecny w chwili nadejścia depeszy.

— Trzysta tysięcy za jakieś tam akumulatory? — zawołała z niedowierzaniem hrabina.

— Ba, akumulatory rentowne! Nie dziwiłbym się milionowi — zaświadczał Błoński.

— Chociażby nawet milion — mówiła z upornym grymasem hrabina — jest jednak fabrykantem, a to nie w naszym guście, ani zgodne z tradycyą naszego rodu.

KONIEC.

ściśle z kwestyą wychowania dziewcząt i wkracza w dziedzinę, w której wypowiadają się autorowie z zawodu nauczycielskiego. Wedle ich zdania należałoby stworzyć specyalną szkołę (Frauenschule), której zadaniem byłoby kształcenie t. zw. „panienek z dobrych domów" na inteligentne towarzyszki życia, a równocześnie dobre gospodynie. Do tej pory bowiem system wychowania pozostawia wiele do życzenia. Jest zbyt jednostronny, gdyż albo wychowuje się bezduszne lalki, nieporadne i nieinteligentne strojne papużki, albo poczciwe kokoszki, dla których kuchnia stanowi centrum życia, a lśniące posadzki i wyczyszczone „na glanc" klamki jedynym ideał i cel życia; jedne i drugie nie potrafią zaś zrozumieć radości i trosk męża, stojącego od nich wykształceniem o całe niebo wyżej; trzeci wreszcie gatunek, to panny łykające naukę we wszystkich możliwych dziedzinach tak skutecznie, że nie mają chwilki czasu na poświęcenie się pracy około zaspokojenia potrzeb gospodarstwa, spełniające następnie swe obowiązki gospodyni, żony i matki jedynie z łaski, zazwyczaj źle, ale za to z gestem żalu, że powołane są do donioślejszych zadań, niż te, do których spełnienia dopustem losu zostały.

Nowa szkoła miałaby wychować nową generacyę panien, któreby przyjęły na siebie chętnie obowiązki gospodyń i matek, i spełniały je rozsądnie, bez przesady, równocześnie jednak dostrajały się wykształceniem do inteligencyi swych mężów, i stały się ich towarzyszkami, mającemi zrozumienie dla ich potrzeb duchowych, obowiązków obywatelskich i stanowiska społecznego.

Dr M. Lang.

## Atak powietrzny na Paryż.

Paryski „Matin" przynosi następujący opis ostatniego ataku Zeppelinów na Paryż, dokonanego 31 stycznia.

Nad Paryżem zaciągnęła noc, ciemna, mglista, spokojna. Łagodne powietrze zwabiło w niedzielny wieczór wielu Paryżan na późną przechadzkę. Nagle zabrzmiały sygnały alarmowe. Samochody straży pożarnej z szaloną szybkością poczęły krążyć po ulicach. W tej samej chwili gasną wszystkie światła w mieście, a w czarną otchłań nieba, osłoniętego gęstą powłoką mgły, wybiegają promienie reflektorów, usiłując przebić ciemność.

Od ust do ust idzie wieść: Zeppelin, Zeppelin nadlatuje!

Wszyscy ludzie na ulicach miasta w jednej chwili przystają, zwracają oczy w górę, gdzie nagle ukazują się dwie małe gwiazdy. Błyszczą one i gasną naprzemian. Są to dwa nasze latawce, które wzbiły się w przestworze, by odkryć zapowiedzianego przeciwnika.

Nagle oślepiający blask rozdziera szatę nocy. Następuje ogłuszający huk. Gruzy wszelkiego rodzaju, ziemia, kamienie, odłamki szkła, porozdzierane drzewa, wylatują w powietrze. Kobiety i dzieci uciekają z krzykiem. Zeppelin rzucił pierwszą bombę. Lecz gdzie?... Wśród publiczności bulwarowej panika osiągnęła swój szczyt.

Dym powoli rozprasza się. Niszczące narzędzie uderzyło w środek bulwaru. Ogromna wyrwa o średnicy 10 metrów wyziera ze środka ulicy. A na dnie leja otwiera się niespodziewanie drugi otwór, i odsłania oświetlony tunel kolei podziemnej. Bomba uderzyła w sam środek sklepienia tunelowego. Płyty chodnikowe i ziemia zostały odrzucone, zaś betonowy pancerz zmiażdżony, jak gdyby był z papieru. Sklepienie zwaliło się na tor, w odległości 5 metrów od przystanku kolejowego, a w dwie minuty po przejściu pociągu.

Na dworcach kolei podziemnej zgromadziła się liczna publiczność nie nie wiedząc o alarmie, gdy nagle potężny grzmot wyładował się w świecie podziemnym. Wał zgęszczonego powietrza uderzył [illegible] na pociąg publiczności, i nagle nastąpił straszny wybuch. Początkowo krótkie gwałtowne uderzenie, a potem szereg głuchych detonacyi. [illegible] się od sklepień echo wybuchu. Oszalali z trwogi, rzucili się ludzie na schody, prowadzące na ulicę. I w dwudziestu może sekundach opustoszały miejsca, w których z ulicy chronili się pod ziemię, by w dworcach podziemnych ujść pociskom z góry.

Na bulwar spieszyły ze wszystkich stron wozy ambulansowe. Strażacy przeszukiwali z pochodniami w ręku kupy gruzów. Na szczęście w tem miejscu ludzkich ofiar nie było. Niedaleko ziało kilka rozbitych szyb leżała na ziemi. Na dachu kawiarni leżało drzewo rozdarte doszczętnie na dwie części... i to było wszystko.

Gorzej było w innych punktach. Pół minuty po upadku pierwszej bomby wstrząsnęła powietrzem druga detonacya i już w tej samej chwili trzecia. Obie padły w małą, wąską uliczkę. Jedna z nich przebiła dach domu i wybuchła w małym stołowym pokoju, siejąc śmierć i zniszczenie.

Wozy ambulansowe i samochody straży pożarnej zajeżdżają po ulicach gęsto zaludnionej dzielnicy. Trwogą pędzona publiczność tłoczy się z domów na ulicę.

Zwłoki zabitych umieszczono w sąsiedniej szopie i przykryto je białym całunem. Jednak liczba ofiar jeszcze nie skończyła się. Dały się słyszeć nowe detonacye w sąsiedniej uliczce. Tym razem wpadła bomba w małe podwórze, otoczone pięcio- i sześciopiętrowymi domami czynszowymi. W każdym z tych domów zabici i ranni.

Gdy jednak żeglarze statku powietrznego spostrzegli, iż ścigają ich nasi lotnicy, ogarnęła ich jedna tylko myśl: zawrócić — i jak najśpieszniej umknąć. W gorączce pośpiechu poczęli pozbywać się całego ładunku materyałów wybuchowych. I w kilku minutach wyładował się prawdziwy orkan ognia, żelaza i dymu, na obszarze 500—600 metrów. Wybuchy następowały po sobie w tak krótkich odstępach czasu, że od bulwarów aż do obwarowań stolicy wydawały się być odgłosem straszliwej burzy. Prawie równocześnie pada dziesięć bomb na Rue H., Rue S. i Rue B...

Niektóre z nich padają na ulicę, i wybuchają wyrządzając tylko szkodę materyalną. Na Rue S... pada bomba na stos płyt chodnikowych, i dosłownie kruszy je w proch. Głębokie wyrwy otwierają się w ulicach, wyrwane z korzeniami drzewa wyciągają ponad ziemię nagie ramiona.

Na Rue B. zniszczyła zupełnie bomba gruby mur o długości 20 metrów. Niedaleko stamtąd wybuchły dwie bomby na małej, gęsto zaludnionej uliczce, w odległości zaledwie 20 metrów od siebie. I podczas gdy jedna nadwerężyła jedynie mur, druga zniszczyła zupełnie mały domek czynszowy.

Dzieło zniszczenia kroczy dalej. Około 400 metrów od wspomnianych dwóch bomb padają w szeroką ulicę trzy dalsze, podczas gdy reflektory nadaremnie przeszukują niebo, a małe światełka aeroplanów krążą po firmamencie we wszystkich kierunkach.

Jedna bomba nie wybucha. Druga pada przed małym szynkiem, umieszczonym w wysokim, białym domu i wybija w ziemi ogromną dziurę. Wstrząśnienie powietrza było tak silne, że okna sklepów okolicznych domów razem z ramami wypadły na ulicę. Rozpryskujące się odłamki szkła zraniły w ręce i twarz wielu mieszkańców tych domów. Siedm osób jest ciężko rannych. Na tej samej ulicy, nieco wyżej, padła bomba w dziedziniec, otoczony sześciopiętrowym domem. Cały dom, od dachu aż do fundamentów, rozerwany został na dwie części. Można z ulicy spoglądać do wnętrz pokojów, w których stoją porzucone sprzęty. Straż pożarna, przeszukująca w blasku pochodni rumowiska, znajduje coraz to nowe ofiary.

Ze względów ostrożności, jakkolwiek wiedziano, iż Zeppelin już jest daleko, dopiero w późnej godzinie otrąbiono, iż alarm minął; było to o godzinie pierwszej, minut dziesięć. I znowu przebiegają ulice wozy straży pożarnej, dając znak do spokoju.

## Skarby Kałusza.

Od szeregu lat z łam „Głosu Narodu" nawoływaliśmy do ratowania skarbów ziemnych. Podnietą do samoobrony była chciwa ręka obca, z którą mieliśmy sposobność poznać się w Zagłębiu krakowskiem. Obecnie podajemy [illegible] weszła kwestya „skarbów kałuskich" dzięki podjęciu akcyi przez Wydział krajowy.

Mamy nadzieję, że ten tak poważny krok naprzód wytworzy podniety do dalszej na tem polu akcyi, że Wydział krajowy, [illegible] fachowców, przystępując do wykupna terenów węglowych, odwieconych już, a będących własnością spadkobierców Szlutiusa.

Stan obecny akcyi w kierunku eksploatacyi soli potasowych w Kałuszu przedstawia się następująco:

Dwieście milionów marek wynosi produkcya roczna kopalni soli potasowych w Niemczech. 5 i pół miliona metr. centn. soli zużywają Niemcy dla celów rolniczych, Austro-Węgry zaś 200.000. Sześćdziesiąt lat temu powstała w Niemczech pierwsza mała kopalnia, dzisiaj jest ich trzysta. Cyfry te mówią same za siebie, dają wyraz zdolności olbrzymiego rozwoju tej gałęzi przemysłu i wykazują, że miejsca jest w Austro-Węgrzech dla zbytu tego produktu.

Mamy u nas w Galicyi jedyny w Monarchii zaczątek przemysłu soli potasowych. W Kałuszu są już od dawien zakłady Tow. Akc. dla eksploatacyi soli potasowych, które z kapitałem sześciomilionowym rozpoczyna pełną nadziei na przyszłość pracę eksploatacyjną — oby z podobnym jak w Niemczech nagrodzoną była wynikiem.

Ciernista była droga pierwszych inicyatorów tego przedsiębiorstwa. Grupa ludzi swoich, chciała bez kapitałów obcych stworzyć placówkę nową. I byliby zmarnieli — gdyby nie pomoc i opieka Wydziału krajowego, który może [illegible] później, niżby to było wskazanem, zato jednak z niespodziewanie kupieckim rozmachem zaopiekował się sprawą i [illegible] ze znacznym kapitałem umożliwił powstanie silnego pod każdym względem Towarzystwa Akcyjnego.

Budynki i urządzenia fabryczne w Kałuszu są urządzone według wymagań nowoczesnej techniki, pochłonęły kwotę przeszło 2,000.000 K, podejmą pracę wydobycia i przetworzenia około 10.000 wagonów rocznie, różno-procentowych soli. Położenie Kałusza, znajdującego się w ściślejszym obszarze wojennym utrudnia jednak tak podjęcie pracy, jak niemniej uzupełnienie technicznego personalu, rekrutującego się z lokalnych urzędników i organizacyę kupiecką zarządu, iż wątpić należy, czy uda się dać rolnictwu produkt jeszcze w sezonie wiosennym. Kainit będzie zapewne przygotowany do wywozu, lecz dostarczenie wyżej procentowych soli będzie niemożliwe.

Towarzystwo liczy się bardzo z potrzebą sztucznych nawozów dla rolnictwa, tem więcej, że pozbawione jest ono obornika, a pilne uskutecznienie zasiewów zmusza do obfitego korzystania z ich pomocy. Pamiętać jednak musimy i o tem, że nie [illegible] się na rynek z produktem na razie gotowego aparatu, działającego bez zarzutu tak pod względem technicznym, jak i kupieckim.

Kałusz pomnoży nieliczne u nas placówki silnego i zdrowego przemysłu i to jest jedyne przykazanie i hasło dla Zarządu Towarzystwa. Oby zatem także podjęcie pracy w Zagłębiu uzupełniło poważną akcyę w celu zabezpieczenia skarbów ziemi dla rodzimej przedsiębiorczości.

### Pieśń górala nad Soczą.

*Na alp szczytach hen wysoko,*
*Młody góral zamyślony.*
*Wciąż wytęża swoje oko,*
*Czy nie ujrzy lubej strony*

*Ale próżno mój sokole,*
*Próżno gonisz myślą w dale.*
*Bo tu tylko boju pole,*
*Na alpejskiej nagiej skale*

*Z rannym świtem myśl ma leci,*
*W te zaciszne miłe strony.*
*Gdzie weselej słońce świeci.*
*Gdzie tak miło czas spędzony.*

*A gdy ujrzyć dziś nie mogę,*
*Tego szczęścia, tego świata.*
*Więc się puszcza dzisiaj w drogę.*
*Moja tęskna myśl skrzydlata.*

*FRANCISZEK GĄSIENICA*
góral z Zakopanego.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek SS. Jana z Maty i Emiliana. — Jutro w środę SS. Cyryla, Apolonii i Nicefora.

**Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 04, zachód przypada o godz. 4 min. 46; długość dnia godz. 9 min. 42.

**Kraków, 8. lutego 1916.**

Piekarze krakowscy tak już zżyli się z magistratem, że tam prawie stale mieszkają, przebywając już to w kurytarzach i biurach, albo gdy występują kooperatywnie, tj. „czarni" wspólnie z „białymi" wówczas widuje się ich w kuluarach prezydyum. Wczoraj jak słyszymy, zjawili się z woreczkami rumuńskiej mąki, z prośbą o wydanie im przepisu dla wypieku, gdyż nieznane im kombinacye tego produktu odbierają sen, a niepokój o żołądki konsumentów ciąży na sumieniu. Magistrat od chwili posiadania własnej piekarni zdołał tak wybornie wyszkolić swe organa, że ich wskazówki i pouczenia w zdumienie wprowadzają najstarszych i najbardziej renomowanych piekarzy. Znawcy ci idą o lepsze z dramaturgami magistrackimi i linoskoczkami, nadając aprowizacyi miejskiej pierwszeństwo. Niedawno z pochwałą wspominały o nich echa z Białej, gdzie znawca polskiej aprowizacyi, wyszkolony w czasie wojennym, wystąpił z całym arsenałem swej wiedzy w obronie mącznych żołądków, oddanych całą duszą tej tak ważnej sprawie. Po uwagach tego pana nazbierały się takie stosy odpowiedzi, że kosze redakcyjne przepełniły się niemi po brzegi.

Jeżeli jeszcze nie nabyliśmy wprawy w tej dziedzinie to resztę doucza nas „Milesy". Dopiero ostatniemi czasy wprowadzono porządek w tej dziedzinie, skarcono tych, którzy mylnie informowali władze centralne o potrzebach kraju, zasiewach etc., co dzięki życzliwości p. namiestnika generała von Colarda zostało usunięte i zmienione na korzyść ogołoconego z żywności kraju. Wielkie zasługi pod tym względem przypisać należy także p. delegatowi Fedorowiczowi, jak również mrówczej pracy i znajomości podjętych obowiązków przez sekretarza namiestnictwa p. Dr Władysława Studzińskiego, który swemi zdolnościami administracyjnemi dał się poznać szerokim kołom naszego miasta. Gdy mówiono o różnych reorganizacyach i braku ludzi, wszędzie padały słowa uznania dla tego dzielnego urzędnika, który dla wielkich swych zdolności powinien otrzymać szerszy, niż dotychczas, zakres działania. Nie puszczą go, mawiano z żalem, a wielka szkoda, zwłaszcza, że wszystkie nasze nawet najzdrowiej poczęte organizacye gospodarcze i finansowe chromają i wypaczają się z powodu braku zdolnych i pracowitych sił kierowniczych. To jest głównym powodem najazdu homonowusów obcych, którzy wykorzystać umieją nasze słabe strony, dla umocnienia swych wpływów i przedsięwziętej celowej inwazyi.

Temu tylko zawdzięczamy najazd obcych banków, wyławiających z kraju kapitały, bo nie potrafimy im przeciwstawić silnej i świadomej swych obowiązków konkurencyi rodzimej. Nie mogące się u nas zaszczepić na realnym gruncie hasło „swój do swego", umacnia obce placówki, wytwarzając coraz większą zależność od obcych kapitałów i od obcej przedsiębiorczości, która za kapitałem do nas ściąga.

## Z miasta.

**Zmiana pogody.** Po kilku dniach przymrozku i nadzwyczajnie pięknej pogody, otrzymaliśmy obecnie odwilż. Zachmurzone drugi dzień niebo, skrapia czasem nasze miasto drobnym deszczykiem. Termometr w mieście od dwóch dni w godzinach porannych wykazuje 0. w południe zaś rtęć podnosi się o dwa stopnie.

**Wykład habilitacyjny.** Wczoraj w południe odbył sięw sali Nr 31 Collegium Novum wykład habilitacyjny Dra Władysława Dziewulskiego z zakresu nauk astronomicznych. Na wykład nowego docenta przybyli: rektor Uniw. Dr K. Kostanecki, dziekan wydziału filozoficznego Dr Rozwadowski, grono profesorów, studenci i publiczność. Dr Władysław Dziewulski był dotąd adjunktem przy krakowskiem obserwatoryum astronomicznem.

**Rozstrzygnięcie konkursu.** W biurze prezydyalnem Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w Krakowie przy ul. Basztowej l. 6. odbyło się dnia 4. b. m. rozstrzygnięcie ogłoszonego przez to Stowarzyszenie konkursu na pocztówkę wielkanocną. W skład sądu konkursowego weszli na zaproszenie prezydyum krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża prof. Jerzy hr. Mycielski, prof. Teodor Axentowicz i p. Juliusz Makarewicz. Z nadesłanych 53 prac wyróżniono jako najlepsze i najbardziej celowi odpowiadające trzy, którym przyznano wartość równorzędną i rozdzielono pomiędzy nie nagrodę w równej mierze po K 100. — Nagrodzone prace nosiły godła: „Niedziela palmowa", „Wawel" i „Jajko wielkanocne". Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pierwszej z nich jest artysta malarz p. Mieczysław Reyzner, autorem drugiej artysta malarz p. Stefan Filipkiewicz, autorem trzeciej p. Jerzy Turnau, właściciel dóbr Mikulice. Wszystkie pozostałe prace są do odebrania w przeciągu dni 14 w lokalu biura prezydyalnego Czerw. Krzyża w godzinach urzędowych, tj. od 10—1 i 4—7. Nie odebrane w tym terminie zostaną po otwarciu kopert odesłane autorom.

**O zniżkę cen w restauracyach.** Magistrat zwrócił się do restauratorów krakowskich z wezwaniem, aby obniżyli ceny potraw w lokalach swoich podawanych. Od czasu bowiem ustalenia cennika dla poszczególnych restauracyi przeprowadzoną została dwukrotnie zniżka cen mięsa, przed tygodniem zaś bardzo znacznie obniżono cenę mięsa cielęcego. Ponadto w ciągu minionego miesiąca spadła cena jaj przeszło o 50 proc. W następstwie tego i restauratorzy powinni obniżyć ceny potraw, obecnie nadmiernie wygórowane. Spodziewamy się, że magistrat skłoni właścicieli restauracyi do znacznych ustępstw na rzecz publiczności.

**Poranek deklamacyjno-wokalny.** W sali Teatru Uciecha odbędzie się w niedzielę dnia 13. lutego o godz. 11-tej Poranek wokalno-muzykalny na dochód ubogich chorych Towarzystwa Maryańskiego. Bierze w nim udział grono artystów sceny krakowskiej: pp. Wanda Jarszewska, Edmund Werchert, śpiewaczka Stanisława Dogmar-Paczowska, skrzypek prof. Wierzuchowski, prof. Świerzyński i młody pianista Mieczysław Münz. — Bilety wcześniej nabyć można w księgarni Krzyżanowskiego Linia A-B.

**Pepa Bartoń** po pięciu koncertach w Krakowie, uwieńczonych nadzwyczajnem powodzeniem, zaproszony został na dalsze popisy do Białej, gdzie wystąpi w niedzielę dn. 13. b. m., następnie koncertować będzie w Żywcu, w Cieszynie i w Zakopanem. Młodocianemu wirtuozowi towarzyszy pani M. Heller-Sadecka, znakomita pianistka. W koncertach weźmie też udział wybitny artysta dramatyczny p. Edmund Rygier, jako recytator utworów poetyckich.

**Z targu.** Dowóz na targ dzisiejszy był stosunkowo dość obfity, zwłaszcza masła, sera, jaj dostarczono ilość dostateczną. Ceny masła i sera zostały w taryfie obniżone: masło o 60 hal., ser o 20 hal. na kilogramie. Znaczną również była na targu ilość drobiu, ceny jednakowoż są stale wygórowane i dostępne tylko dla zamożnych warstw mieszkańców.

## Z kraju, z Polski i ze świata.

**Ze Lwowa.** Na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej omówiono sprawę subwencyi teatru miejskiego we Lwowie. Uwzględniając ciężkie położenie materyalne, w jakiem się teatr lwowski obecnie znajduje, uchwalono wypłacić mu subwencyę w kwocie 19 000 koron w ratach półmiesięcznych od 15. stycznia do 1. maja b. r. Od 1. maja do 31. lipca. tj. w okresie, gdy warunki finansowe, w jakich scena lwowska pozostaje, stają się jeszcze cięższe ze względu na ubytek opery i operetki, które wyjeżdżają do Krakowa, postanowiono wypłacić teatrowi 9000 kor. dla umożliwienia egzystencyi pozostawionemu swemu losowi dramatowi.

**Z Rzeszowa** donosi „Głos Przemyski": Kierownik tutejszego starostwa p. Leszczyński w poparciu spraw połączonych z prowadzeniem wojny zarządził pogotowie posiłkowe na stacyi kolejowej w Rzeszowie dla przejeżdżających ewakuowanych. Wykonaniem odnośnych zadań obiecały zająć się pp. Arvayowa, Eilewiczowa, Hinzowa, Krogulska, Spitzbergowa i Zawadzka z odwołaniem się do pomocy chętnych pań rzeszowskich oraz p. Emilewicza. Na posiedzeniu zebrano na powyższy cel 155 koron. Celem udzielania porady prawnej dla osób służących w wojsku względnie ich rodzin, ustanowiono biura lokalne i powiatowe w Rzeszowie, Głogowie i Tyczynie. Odnośne szczegóły później ogłoszone zostaną. Na Samarytanina i cele z nim złączone wyasygnował kierownik starostwa kwotę 200 kor.

**Z Jedlicz** (pow. krośnieński) donoszą do „Echa przemyskiego": Okolica nasza nie wiele ucierpiała wskutek wojny dzięki temu, że leży zdala od głównego traktu i żeśmy w czasie inwazyi mieli w pobliżu generalny sztab rosyjski, najpierw w Krośnie potem w Jaśle, dlatego rabusie nie mieli takiej śmiałości. Żeśmy wogóle dość obronną ręką wyszli z rabunków, zawdzięczamy to wszyscy p. Wal. Stawiarskiemu, właśc. dóbr Jedlicze, który pod tym względem wprost nieocenione położył zasługi dla całej ludności w okolicy. Po pierwszej inwazyi S. wrócił i pozostał na miejscu, choć nieprzyjaciel poraz drugi wtargnął w nasze strony. Stało się inaczej. Blisko pięć miesięcy byliśmy pod rządami rosyjskiemi, odcięci zupełnie od całego świata. Straszne to były rządy, oparte wyłącznie na rabunku. Wtedy to p. Stawiarski udał się do sztabu generalnego w Krośnie i wyjednał tyle, że dla obrony dworu dano czterech żandarmów. Ale po wsiach rabowano po dawnemu. Lud w takich chwilach spieszył do dworu, błagając o ratunek i obronę. Nie zapomniał też dwór nasz o biednej ludności. — Bo wieśniacy stracili wiele zboża przez to, że zakopali je w ziemi, wskutek czego zaczął dokuczać brak chleba. Wtedy żywicielem ludności stali się pp. Stawiarscy. Bo wszystko zboże, jakie uratowali, rozdawali pomiędzy lud, lub sprzedawali je po bardzo niskich cenach, chociaż chcieli to zboże kupić Rosyanie i dobrze zapłacić. To też dwór był często w formalnem oblężeniu. A gdy z Królestwa przysłano do Galicyi mąkę, p. Stawiarski wyjednał w komitecie ratunkowym w Krośnie znaczną jej ilość dla naszej ludności.

**Rozszerzenie terenu dalszego.** „Wiener Ztg" zamieszcza ogłoszenie o zmianie granic w obrębie północnego terenu wojennego, według którego naczelna komenda armii zarządziła przeniesienie z ściślejszego do dalszego terenu wojennego politycznych powiatów: Żółkiew i Rawa Ruska oraz leżącą po zachodniej części rzeki Bugu powiatu politycznego Sokalskiego jak i obszar miasta Sokala.

**Z żałobnej karty dziennikarstwa czeskiego.** W ostatnich dniach dziennikarstwo i literatura czeska poniosły ciężkie straty. Zmarło w Pradze trzech pisarzy czeskich, którzy w kulturalnem życiu swojego narodu znaczną odgrywali rolę. W dniu 3. b. m. zmarł nagle w Pradze Jaromir Hruby, redaktor „Narodnich Listów" i autor szeregu dzieł literacko-naukowych. Urodzony w r. 1852 po ukończeniu studyów poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu i wyjechał do Rosyi, gdzie bawił kilka lat. Powróciwszy w r. 1880 do Czech porzucił swój zawód i oddał się piśmiennictwu i pracy dziennikarskiej. Napisał między innemi: „Ze świata słowiańskiego", „Sekciarze na Rusi", „Listy z russkiej wsi". Równocześnie redagował peryodyczne wydawnictwo: „Biblioteka russka", w którem zamieścił wiele własnych przekładów, arcydzieł literatury rosyjskiej. Wogóle należał wśród pisarzy czeskich do znawców piśmiennictwa rosyjskiego. Interesował się także sprawami polskiemi i naszą literaturą i jeszcze dwa dni przed śmiercią napisał artykuł o przyszłości Polski. W ostatnich latach swego życia poświęcał się głównie pracy dziennikarskiej, jako redaktor „Narodnich Listów", które też obecnie poświęcają mu obszerne wspomnienie, podnosząc jego zasługi.

Równocześnie prawie zmarł w szpitalu w Winohradach, na przedmieściu Pragi, Alojzy Tuczek, jeden z przywódców głośnej w swoim czasie „Omladiny", tajnych związków młodzieży czeskiej, mających dążności separatystyczne. Związki te wykryte wr. 1893, były powodem głośnych awantur ulicznych w Pradze i licznych aresztowań młodzieży, która do nich należała. Zmarły Tuczek, jako jeden z przywódców, skazany został w r. 1894 na 14 miesięcy ciężkiego więzienia. Po odbyciu kary poświęcił się dziennikarstwu i pracował głównie w radykalnych pismach czeskich jako krytyk literacki. Równocześnie dokonał wielu przekładów z obcych języków.

W sobotę odbył się w Pradze pogrzeb młodego poety i publicysty czeskiego Władysława S. Czecha, syna znanego literata Władysława Czecha, a synowca [illegible]. [illegible] terackie [illegible] „Kwet". [illegible] poezye w [illegible] też w [illegible] drukował [illegible]

przedwcześnie, licząc lat 34. — Wszyscy trzej dziennikarze zmarli w ciągu ubiegłego tygodnia, śmierć zebrała więc w czeskim świecie dziennikarskim obfite żniwo.

**Ukryte zapasy żywności.** Prezydent węgierskich ministrów hr. Tisza na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu omawiał między innemi sprawę zaopatrzenia ludności w żywność do najbliższych żniw, przyczem podniósł, że niema żadnych podstaw do obaw przed głodem. Głównem złem nie jest niedostatek żywności, lecz ta okoliczność, że wielka część zapasów pozostaje w ukryciu. Rząd jest zdecydowany wystąpić z całą energią przeciw tym, którzy dla celów spekulacyjnych ukrywają środki żywności. Hr. Tisza mniema, że zapasy znajdują się nietyle w rękach wielkich handlarzy, lecz głównie u licznych średnich i małych kupców. Dlatego rząd węgierski — mówił prezydent gabinetu — wydał zarządzenia, aby wydobyć z ukrycia te zapasy i postępuje w tym kierunku zgodnie z opinią całej ludności.

**Z Sosnowca** donosi „Gaz. Pol.": Komisya żywnościowa m. Sosnowca wydała ostatnio taryfę maksymalną, zawierającą następujące ceny: Chleb funt 9 i pół kop., cukier funt 30 kop., cebula funt 10 kop., cykorya 26 kop., fasola funt 30 kop., grysik 30 kop., grzyby suszone funt 2 rb. 70 kop., herbata chińska funt 2 rb. 60 kop., kasza jaglana funt 25 kop., jęczmienna 20 kop., perłowa 22 kop., kawa palona funt 1 rb. 40 kop., kakao funt 1 rb. 85 kop., maggi zupy, sztuka 12 kop., — kostki, sztuka 3 i pół kop., mąka żytnia pytlowa funt 12 kop., kartoflana I. gatunek funt 20 kop., pszenna 16 kop., masło duńskie funt 1 rb. 60 kop., mydło do prania kawałek 35 kop., szare funt 27 kop., mleko skondensowane puszka 70 kop., mydło żółte kawałek 20 kop., powidła funt 29 kop., pieprz łut 3 i pół kop., sól funt 7 kop., śledzie sztuka 12 kop., słonina solona funt 1 rb. 55 kop., ryba morska suszona funt 43 kop., marmolada II gatunek funt 48 kop., I-szy gatunek 63 kop., kapusta kwaszona funt 11 kop. i węgiel pud 25 kop.

W tych dniach została otwarta w Sosnowcu przy ulicy Głównej Nr. 20 filia banku poznańskiego, pod firmą: Ostbank für Handel et Gewerbe Zweigniederlassung Sosnowice". Działalność tego banku polegać będzie na prowadzeniu różnorodnych operacyi pieniężnych w miejscowościach należących do Gubernatorstwa warszawskiego oraz na załatwianiu wszelkich spraw handlowych, przemysłowych i rolniczych, jak również na ułatwianiu regulacyi pieniężnych między wspomnianemi miejscowościami a państwem niemieckiem.

**Z Lublina.** Mimo surowych środków prawnych, stosowanych przez władze okupacyjne, bandytyzm nie gaśnie w Królestwie Polskiem. Do szeregu morderstw popełnionych w czasie wojny, przybywa obecnie nowy, przerastający grozą poprzednie, już choćby z tego względu, że ofiarą bandytów padło pięciu ludzi. Na pięciu ludzi, powracających przez Kurów do Lublina, napadła mianowicie szajka uzbrojonych bandytów i po krótkiem szamotaniu pomordowała wszystkich, poczem bandyci zrabowali pieniądze oraz towary, będące własnością kupców. Morderstwo odkryła ludność okoliczna stosunkowo dość wcześnie i zaalarmowała pobliskie posterunki żandarmeryi celem wyśledzenia sprawców morderstwa, władze wojskowe dodały żandarmeryi kilka kompanii wojska. Przetrząsają one okoliczne lasy, w których prawdopodobnie kryją się sprawcy.

**Z Suwałek.** Wprowadzono tu ogólny przymus szkolny. Wszystkie szkoły przymusowe znajdują się pod kontrolą rządową. Każda gmina wyznaniowa ma dbać o swoje dzieci. Dzieci polskich w wieku szkolnym jest 800, żydowskich 900, protestanckich 65.

**Z Pabianic** donosi „Gaz. Polska": Liczba bezrobotnych jest bardzo znaczna. Biedni otrzymują co dwa tygodnie zasiłki w kwocie ogólnej 4.000 rb., w razie choroby bezpłatne leczenie. Tanie kuchnie wydają dziennie po 4.500 obiadów. Przeszłej zimy ludność zaopatrywała się w opał na własną rękę, biorąc go z prywatnych i rządowych lasów z okolicy. W bieżącym roku magistrat stara się o dostarczenie miastu opału. Na święta każda biedna rodzina otrzymała po pół centnara węgla. Żony rezerwistów otrzymują miesięcznie zasiłków na ogólną sumę 10.000 mk. Ogółem miasto wydaje na biednych 18.000 mk. miesięcznie. Wielkie fabryki są czynne trzy razy w tygodniu, co znacznie wpływa na zmniejszenie nędzy. Budżet roczny wynosi około 500.000 mk. Ponieważ dochody są drobne, musi być budżet pokrywany głównie z pożyczek. Mimo to deficyt z końcem roku urzędowania magistratu obecnego wyniesie 42.000 mk. Miasto od czasu zmonopolizowania handlu węglem otrzymuje dziennie przeciętnie 4 wagony węgla. Funt chleba żytniego kosztuje 8 kop., razowca 6 kop. Kartofli i kaszy jęczmiennej było dotąd poddostatkiem. Sól sprowadzana jest z Niemiec, co skutkiem wysokiego cła wpłynęło na wielkie podskoczenie ceny tego produktu. Z Ciechocinka soli dotąd nie dostawiono. Składy, mydła, śledzi, kawy jęczmiennej, herbaty i zapałek znajdują się pod zarządem miasta, aby uniknąć lichwy.

**Arcyksiążę Karol Stefan** zwiedził onegdaj specyalną wystawę sztucznych kończyn w Charlottenburgu a wczoraj wziął udział w zebraniu zjednoczenia opieki wojennej nad inwalidami. Cesarz Wilhelm zaprosił Arcyksięcia dzisiaj na śniadanie do Poczdamu.

**Zajęcie dla rannych żołnierzy.** „Frkf. Ztg" zapisuje następujące zdarzenie. Pewna niemiecka fabryka wyrobów bawełnianych otrzymała przed niejakim czasem pismo szefa pewnego szpitala dla ciężko rannych żołnierzy z prośbą o udzielenie jej bezpłatnie jakiejś ilości odpadków surowca bawełnianego, a to dla dania rekonwalescentom możności do zajęcia się pracą pożyteczną, odpowiadającą stanowi ich zdrowia. Fabryka spełniła powyższą prośbę, a po kilku tygodniach otrzymała zawiadomienie, iż cała przesyłka bawełny została przez żołnierzy-rekonwalescentów własnoręcznie spożytkowaną na wyrób użytecznych przedmiotów, jak mitynki, opaski brzuszne, czapki, a nawet kamizelki włóczkowe. Po przełamaniu pierwszej trudności, jaką była początkowo niechęć żołnierzy do zajmowania się robotą „kobiecą" — rekonwalescenci doprowadzili z czasem do znacznej sprawności.

Zdarzenie to mogłoby posłużyć za przykład zachęcający dla wszystkich miejsc, gdzie przebywają żołnierze-ozdrowieńcy, częstokroć bardzo [illegible] brak zajęcia i [illegible].

**Pożyczki jeńców na Syberyi.** Liczni jeńcy, [illegible] na Syberyi otrzymali z funduszów zapomogi [illegible] na Syberyi w Tientsinie [illegible] pożyczki [illegible]

Rodziny jeńców wojennych bywają z reguły o tem zawiadamiane z Tientsinu z wezwaniem, aby odpowiednie kwoty zwróciły do funduszu zapomogowego przez bank niemiecko-azyatycki w Berlinie. (Spłaty u austryackiego Zakładu kredytowego w Wiedniu).

**Strata depozytów polskich w Ameryce.** Jak donoszą pisma berlińskie, w Nowym Pittsburgu zbankrutował bank „The Pittsburgh Bank for Savings", w którym wielu wychodźców polskich lokowało swe oszczędności.

**Wojna a drogi ciągowe ptaków.** W czasie gwałtownych walk w Belgii, z początkiem jesieni 1914 r. całe stada ptaków tamtejszych opuściły kraj i schroniły się do Anglii, nie mogąc puścić się w swą podróż na wyraj przez Francyę i Hiszpanię. Nadto zatrzymało się w Anglii na zimę wiele gatunków tamtejszych ptaków przelotnych, skutkiem czego Anglia cieszy się niewidzialną o tej porze obfitością ptaków.

## ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

**Od Zarządu Schroniska dla Legionistów** (Radziwiłłowska 1) otrzymujemy następujący komunikat: Od chwili otwarcia tj. od lipca 1915 do stycznia 1916 przeszło 400 legionistów przebywało tam 1973 dni i znalazło mieszkanie, utrzymanie, opiekę lekarską, kąpiel, bieliznę, wypoczynek, książki do czytania. Kilku zdało egzamina w akademii handlowej, kilkunastu uczęszcza na kursa ekonomiczne lub do szkół, inni przygotowywali się do matury lub rygorozów medycznych. Przejezdnych jest codziennie kilku, tak że frekwencya dzienna dochodzi obecnie do 40 i ciągle jeszcze wzrasta. Fundusze, które pokryły koszta prowadzenia Schroniska przez pół roku wyniosły 4825 K 96 hal., a to: wkładki członków 435 K 74 hal., dary jednorazowe 325 K 74 hal., reszta z listy składkowej stołu wigilijnego superarbitrowanych 87 K 28 h., subwencya Samarytanina uzyskała dzięki poparciu śp. prof. Wicherkiewicza 400 K, połowa subwencyi miasta 250 koron, z funduszów Sekcyi Samarytanina opieki nad Legionistami 3327 K 80 hal. — Obszerny lokal użyczony nam został przez prezesa Tow. przeciwgruźliczego Doc. Dra Janiszewskiego po dzień 1 marca 1916 r., za co najszczersza wdzięczność od nas się należy. Magistratowi m. Krakowa dziękujemy za węgiel, koks i gaz do kuchenki, jakoteż p. Dr Seifertowi, st. rad. Banasiowi za poparcie. Dziękujemy również p. Drowi Offmańskiemu za bezinteresowną najtroskliwszą opiekę nad Legionistami, p. aptekarzowi Banrke ze Zwierzyńca za bezinteresowne udzielanie lekarstw, firmom, które przy zakupach udzielały chętnie rabatu jakoto: firmie: skład płócien Korczyńskich przy ul. Floryańskiej, Froncz, Hawełka, Olszowski, Balski, firmie Leonard Nitsch i gazowni miejskiej za bezinteresowną robotę.

Z uznaniem podnosimy, iż jadalnia młodzieży rękodzelniczej ul. Tomasza 31 przez cały czas wydawała zdrowe, smaczne i niedrogie obiady i kolacye. Dziękujemy również wszystkim, którzy swymi datkami lub pracą przyczynili się do urządzenia drzewka i uprzyjemnienia świąt Legionistom w Internacie. Szczególne podziękowanie należy się uczennicom szkoły gospodarskiej na Pędzichowie i jej dyrektorce p. B. Bieńkowskiej za nadesłane ciasta. W podwieczorku urządzonym staraniem p. M. S. brali również udział legioniści z koszar przy ul. Rajskiej, którzy przybyli po świętach do Krakowa i nie byli na wilii w Sokole.

Wyrażamy wogóle wdzięczność wszystkim tym, którzy datkami, darami w naturze lub pracą i moralnem poparciem nas wspomogli i prosimy o dalszą energiczną i najhojniejszą pomoc, bo jak powyższe cyfry wskazują instytucya jest niezbędnie potrzebną dla młodzieży legionowej, a dalsze jej istnienie zależy od wydatnego nakładu grosza i pracy, gdyż stoimy wobec braku funduszów i lokalu. Apelujemy zatem o zapisywanie się na członków komitetu wchodzącego w skład Sekcyi Samarytanina. Adres: Radziwiłłowska 1 — od godz. 1 do 1. Za Zarząd schroniska III Samarytanina polskiego: Marya Siedlecka przewodnicząca, Krystyna Stolphowa sekretarka, Zofia Świszczowska skarbniczka, Fr. S. Krysiak prezes Sekcyi Samarytanina polskiego, Rynek 34.

**Z Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie.** Posiedzenie zwyczajne Towarzystwa odbędzie się w środę dnia 9. b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Towarzystwa Rolniczego, plac Szczepański l. 8. — Na porządku dziennym wykład p. de Prevala: „O nasionach ogrodowych". Wnioski i komunikaty członków.

**Biura oddziału ubezpieczeń wojennych** ck. austr. wojskowego funduszu wdów i sierót zostały już w kraju otwarte a mianowicie w Krakowie w budynku c. k. Starostwa pod kierownictwem inżyniera Wiktora Skołyszewskiego, a we Lwowie w budynku Namiestnictwa pod kierownictwem Dra Dawida Thona i Dra Alfreda Howykowycza.

**Przesyłki pocztowe do Turcyi.** Na podstawie reskryptu ministerstwa handlu z 26. stycznia b. r. można odtąd w obrocie między Austryą i Turcyą listy polecone i pakiety obciążać powziątkiem. — Do przekazów powziątkowych należy stosować odpowiednio te same przepisy, które się odnoszą do zwykłych przekazów pocztowych.

**Poczta polowa.** Ruch prywatnych pakietów pocztowych do poczt polowych Nr. 9, 99, 103, 140, 151, 168, 187, 210, 227, 228, 229, 230, 234. 260, 261, 264, 266. 300, 307, 316, 318, 319, 331, 336, 337. 338 i 339 został wstrzymany.

## Wiadomości kościelne.

**Rekolekcye dla kapłanów.** Kolegium Starowiejskie OO. Jezuitów uwiadamia, iż od dnia 13 do 17 marca odbędą się tamże rekolekcye dla kapłanów. Zgłoszenia uprasza się jak najrychlej nadesłać: X. Kazimierz Mika T. J. Rektor.

**Ślub** panny Jadwigi Horakówny z p. Henrykiem Kazimierzem Krzyżanowskim, dyrektorem gimnazyum w Kamionce Strumiłowej odbył się w Krakowie dnia 7. lutego b. r. w kościele OO. Kapucynów.

**Odznaczenia.** „Wiener Zeitung" ogłasza. Cesarz nadał złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności w uznaniu znakomitego pełnienia służby przed nieprzyjacielem oficyałowi pocztowemu Abrahamowi Wollichowi w gal. dyrekcyi poczt i telegrafów, srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności w uznaniu szczególnie wiernego obowiązku pełnienia służby przed nieprzyjacielem służącemu urzędu pocztowego Stanisławowi Grzegorczykowi w gal. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Cesarz nadał przełożonej kongregacyi Rodziny Maryi we Lwowie S. Zofii Kończa i przełożonej SS. Miłosierdzia we Lwowie S. Maryi Królikowskiej order Elżbiety II kl.

## NEKROLOGIA.

† **Piotr Parylak,** emerytowany dyrektor gimnazyum polskiego w Cieszynie, zmarł w Krakowie w 70 roku życia. — Nazwisko śp. Parylaka zrosło się z dziejami polskiego gimnazyum w Cieszynie, był on bowiem pierwszym dyrektorem tej szkoły, gdy ona była jeszcze instytucyą prywatną i utrzymywana była sumptem całego społeczeństwa polskiego, a tylko posiadała prawa publiczności. Kto pamięta, ile trudów i wysiłku kosztowało nas powołanie do życia tej placówki oświatowej polskiej, zrozumie, jak ważną kwestyą był wybór właściwej osobistości na stanowisko jej pierwszego kierownika. Wybór padł na śp. Piotra Parylaka, podówczas profesora gimnazyalnego w Galicyi. — Nie zawiódł on położonych w nim nadziei. Z niezwykłym taktem i godnością sterował chwiejną w początkach nawą tej instytucyi, na którą zwrócone były oczy całej Polski. — Ustąpił, gdy już byt gimnazyum cieszyńskiego był ustalony.

Cześć pamięci zasłużonego pedagoga polskiego!

**Składki.** Na ręce skarbniczki Komitetu Opieki nad Domem Sierocym w Białym Prądniku złożono: Arcybr. Matek Chrześć. w Ryczowie 25 K, Hanka Nowotna (1 ratę miesięczną) 20 K. Rektor Browicz 20 K.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.**

Środa, dnia 9 lutego o godzinie 7 wieczór: prof. Dr Adam Krzyżanowski: „Ludność Polski" (część II.).

Piątek, dnia 11 lutego o godzinie 7 wieczór: profesor Dr Stanisław Kutrzeba: „Charakterystyka państwowości polskiej" (część I.).

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.**

Wtorek: „Rozstaje".
Środa: „Wyspa Amora".

**REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.**

Wtorek 8 bm. wiecz.: „Marya Stuart" (występ L. Pancewicz).
Środa 9 wiecz.: „Baron Cygański".
Czwartek 10. b. m.: „Dyrektor szkoły"
Piątek 11. b. m. wiecz.: „Baron Cygański".
Sobota 12. b. m. wiecz.: „Baron Cygański".

# Wiadomości literackie.

**„Łowca"** podwójny numer 1 i 2 za styczeń 1916 r. przynosi treść bardzo ciekawą, tak dla myśliwych, jak i dla szerszych kół czytelników. Zwraca uwagę dłuższa praca Seweryna Krogulskiego p. t.: „Szkic dziejów łowiectwa w Polsce"; dalej godne uwagi artykuły: Stanisława Barabasza „Polowanie na niedźwiedzia w Tatrach"; „Nowe szczegóły o słonce"; St. R. „Polowanie i stan zwierzyny w Królestwie Polskiem"; St. Jaśkiewicza „Z dziczej mozajki"; Józefa Rostafińskiego „Wojewoda Anzelm Gostomski, a Gospodarstwo jezdeckie... do druku podane 1690 r." Korespondencye i rubryki stałe uzupełniają urozmaiconą treść.

# Wiadomości gospodarcze.

**Zgłoszenie zapasów towarów bawełnianych oraz bielizny męskiej.** Z Izby handlowej otrzymujemy następujące pismo:

Rozporządzenie ministeryalne z dnia 29. grudnia 1915 r. ustanawia obowiązek zgłoszenia zapasów towarów bawełnianych wszelkiego rodzaju. Zgłoszeniu podlegają tkaniny i wyroby trykotowe z przędzy czysto bawełnianej lub mieszanej z przędzą lnianą, a mianowicie: materye bawełniane, odpowiadające przepisom wojskowym, wszelkie materye bawełniane, wyrabiane z przędzy niżej Nr. 60, z wyjątkiem firanek, koronek, tiulów, haftów oraz materyi meblowych i firankowych, gotowa bielizna męska bawełniana, włóczkowa i trykotowa, dalej inne wyroby służące celom wojskowym, konfekcyonowane z materyi bawełnianych, jak mundury, pościel wojskowa i t. p. i t. p. — Obowiązkowi zgłoszenia podlega dalej gotowa trykotowa i włóczkowa bielizna męska, wełniana i półwełniana oraz nici bawełniane, w końcu wszelka bawełna i odpadki bawełniane.

Podawać należy wszelkie zapasy, znajdujące się w składach lub fabrykach wedle stanu z dnia 31. stycznia 1916, do dnia 11. lutego 1916. Obowiązek zgłoszenia ciąży na osobach, firmach, stowarzyszeniach i autonomicznych korporacyach, sprzedających, przechowujących lub przerabiających wymienione artykuły. Towary, znajdujące się w dniu 31. stycznia b. r. w toku transportu, zgłosić winien odbiorca natychmiast po otrzymaniu przesyłki. O ile wymienione artykuły dostawione być mają bezpośrednio c. i k. ministerstwu wojny lub c. k. ministerstwu obr. kraj., natenczas winien dostawca zgłosić tylko te zapasy, których do dnia 31. stycznia 1916 nie zdołał jeszcze wysłać. Obowiązek zgłoszenia dotyczy nietylko wytwórców towarów bawełnianych, lecz także kupców i to tak grosistów, jak i handlarzy detajlicznych. Wolni od zgłoszenia są ci, których zapasy są mniejsze jak 10.000 m. lub 500 sztuk konfekcyonowanych artykułów we wszelkich gatunkach, wzgl. 1000 m. lub 300 sztuk w jednym gatunku. — Rozporządzenie ministeryalne z dnia 29. grudnia 1915 dotyczy również pewnych ograniczeń przeróbki i sprzedaży przędzy bawełnianej i wyrobów bawełnianych. Wszelkie przekroczenia tego rozporządzenia podlegają karze pieniężnej do 5.000 K lub karze aresztu do 6 miesięcy.

Po bliższe informacye oraz formularze zgłaszać się mają interesowani do Izby handlowej w Krakowie.

**Hodowla ryb w Galicyi wschodniej.** Oddział pokucki Tow. gosp. gal. uchwalił dnia 26. stycznia b. r. na wniosek Dra Kwiatkowskiego następującą rezolucyę: „Ze względu na rosnącą depekoracyę kraju, wywołaną najazdem i nadmierną a nieuregulowaną konsumcyę bydła rzeźnego — a zaniedbanie hodowli ryb, mogącej w znacznej mierze uzupełnić wyżywienie mięsne ludności i armii — uchwala Walne Zgromadzenie Oddziału pokuckiego: 1) Rozesłanie kwestyonaryusza do wszystkich gmin i obszarów dworskich celem uzyskania wykazów wszystkich podmokłych łąk, bagien, torfowisk, zbrodów, rudek i mokradeł, nadających się po należytej adaptacyi do tej hodowli. 2) Podanie do Ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa i robót publicznych, jakoteż Wydziału krajowego Galicyi o poparcie projektu założenia znacznej przestrzeni stawów w powiatach pokuckich, posiadających dawną tradycyę w tej mierze z powodu odpowiednich a urodzajnych, jednakże zaniedbanych i zachwaszczonych gruntów — o udzielenie odpowiednich techników, oraz materyału hodowlanego tarlaków karpi z innych okolic i prowincyj, których właściwe użycie dać może już w roku 1916 znaczne ilości narybka, zdatnego na konserwy — a także odpowiedniej ilości jeńców wojennych do wykonania odnośnych robót. 3) Utworzenie przy Oddziale pokuckim Tow. gosp. gal. filii kraj. Tow. rybackiego, któraby objęła opiekę nad tak zaniedbanem rybactwem, nietylko stawowem, ale i zagospodarowaniem wód płynących, dających w innych krajach, jak np. w Bawaryi na równej przestrzeni, dziesięciokrotne rezultaty".

# Z frontu francuskiego.

Ostatnie uderzenie niemieckie na front francuski w Artois, w odcinku między Lens a Arras, i dalej na południe między rzekami Somme a Oise, jakkolwiek obecnie już zakończone, ciągle jeszcze zaprząta krytyków wojennych obu stron, omawiających tak sukcesy, jak i cel tego uderzenia.

Przejrzyście i trafnie ujmuje cel i wynik ataku sprawozdawca wojenny berlińskiej „Vossische Zeitung", który miał sposobność spostrzeżenia swe poczynić na miejscu.

„Zdobyte rowy strzeleckie przeciwnika — donosi sprawozdawca „Vossische Zeitung" — stanowią obecnie pierwszą niemiecką linię obronną. Żołnierze niemieccy umacniają je, zwracają je frontem ku zachodowi, kopią nowe szańce. Czynią to w ciągłym ogniu granatów nieprzyjacielskich, padających na tylne stanowiska, poprzednie niemieckie linie, drogi łącznikowe i dostępowe. Pod utracone reduty podkopują się już francuskie miny, i tam, gdzie rowy strzeleckie leżą bardzo blizko naprzeciw siebie (20 do 30 metrów), padają z trzaskiem ręczne granaty. Francuzi czynią wszelkie wysiłki, by utracony teren odzyskać, a co najmniej niemieckie prace fortyfikacyjne uniemożliwić. Czynią to jednak bezskutecznie, gdyż Niemcy trzymają zdobycz w żelaznych rękach.

Zdobycz niemiecka w tym odcinku streszcza się w ważnem skróceniu frontu, który pierwej opisywał tu łuk, teraz zaś biegnie linią prostą, uniemożliwiając przez to ogień flankowy. To był właściwy cel niemieckiego uderzenia w całem półkolu od Neuville aż do grzbietu wyniosłości Vimy i wzgórza 140 koło Givenchy; chodziło o stanowcze poprawienie i wzmocnienie niemieckiej linii obronnej. Nadto chciano przez wybuchy własnych min uprzedzić wybuchy francuskie, jak również ubezpieczyć się przed zapowiedzianymi ruchami ofenzywnymi Francuzów.

Albowiem na te zamierzenia przeciwnika zdaje się w ostatnich dniach wskazywać spotęgowana od czasu zakończenia okresu deszczów działalność ofenzywna francuska na całym froncie w Artois i francuskiej Flandryi. Do oznak, które za tem przypuszczeniem przemawiają, należy wytrwałe ostrzeliwanie Lens i innych miejscowości poza niemieckim frontem, i nie mniej wzmożona działalność lotników. A dalej niepokój, jaki dalej ku północy daje się zauważyć u Anglików, tudzież wysadzania min, podjęte przez nich w obszarze Hulluch, jak niemniej — od niedawnego czasu — żywa działalność angielskich patroli.

Czy wszystkie te przejawy uważać należy za jaskółki wielkiej angielsko-francuskiej ofenzywy, można się sprzeczać. W każdym razie jest ona możliwa, i należy się z nią liczyć. Niemcy jednak są przygotowani na odpowiednie przyjęcie przeciwnika, gdy krwawy tan rozpęta się. Przemoc i tym razem nie zdoła ich złamać. Rękojmią tego są umocnione na nowo stanowiska obronne, silna artylerya, ulepszone osłony i cały szereg technicznych środków obronnych, przedewszystkiem zaś piersi żołnierzy i ich duch ufny w zwycięstwo".

# Obsadzenie Elbassany.

**Genewa** (T. pryw.). Lyońskie pismo „Nouveliste" donosi z Aten: **Wojska bułgarskie obsadziły Elbassanę. Włosi i Serbowie wycofali się do Fiore.**

# Pochód w Albanię.

**Berlin.** (Tel pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi z Lugano: Prasa włoska, która ciągle jeszcze miała nadzieję, że wojska austro-węgierskie powstrzymają swój pochód przeciw Durazzo, dowiaduje się dzisiaj, że jednak pochód ten jest faktem. „Tribuna" sądzi, że wojska austro-węgierskie będą szły wzdłuż wybrzeża, jednak teren jest tam bagnisty i trudny do sforsowania. Pozatem musiałyby wojska zjednać sobie mieszkające w dolinach Mati i Iszmi prawosławne plemiona albańskie. Zresztą należy oczekiwć, że przebiegły Essad-basza nie da się odciąć od Walony, owszem będzie utrudniał akcyę wojsk austro-węgierskich, zanim wojska te będą mogły zdobyć Durazzo. Co się tyczy Bułgarów, to stoją oni ciągle na obszarach jezior. Tylko wojska nieregularne i komitadżi naciskają na Elbasanę. Z niepokojami, które wybuchły wewnątrz Albanii, Bułgarzy nic nie mają do czynienia; chodzi tu jedynie o spory wrogich sobie szczepów, które są w służbie różnych mocarstw. Najbardziej cieszą się z przebiegu wypadków Grecy w t. zw. autonomicznym Epirze, którzy starają się przeczekać wydarzenia, obiecując sobie z tego wiele korzyści.

# Z frontu besarabskiego.

**Berlin.** (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi z Czerniowiec: Okres ostatnich 10 dni uprawnia do przypuszczenia, iż rosyjska ofenzywa, która w zupełności nie powiodła się, nie będzie powtórzona. Bilans operacyj rosyjskich na froncie besarabskim przedstawia się bardzo smutno. Według wiarygodnych źródeł w dniu 22 stycznia wysłane zostały do Chocimia, Kiszyniewa, Odessy i Kijowa całe pociągi rannych, gdzie zapełniono nimi liczne domy prywatne i budynki publiczne.

Jeńcy stwierdzają, iż w dn. od 19 do 23 stycznia oczekiwał car w pociągu dworskim w Chocimiu na wynik przełamania frontu. — Gdy doniesiono mu o bezowocności wysiłków, odezwał się do otoczenia: „Starajcie się przynajmniej utrzymać Besarabię; los ciężko nas dotknął".

# Rumunia a Bułgarya.

**Berlin.** (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi, iż według wiadomości ajencyi „Exchange" z Rzymu, rząd rumuński zamierza zaciągnąć zagraniczną pożyczkę wysokości 84 milionów funtów sterlingów, aby być przygotowanym na wszelkie wojenne ewentualności.

Rząd rumuński skonfiskował w Ramadan wiele skrzyń z aparatami telegraficznymi, dla Bułgaryi. Przeciw temu zarządzeniu wniosła Bułgarya protest, powołując się na fakt, iż rząd rumuński pozwala bez przeszkód na wysyłanie do Rosyi zakupionych w Rumunii koni i różnych towarów.

# Polityka wyczekiwania.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) Pisma tutejsze donoszą z Jass:

Dziennik „Opinia" przynosi następującą informacyę, udzieloną pismu przez byłego ministra sprawiedliwości, Faradau, który niedawno odmówił swoich względów Takemu Jonescu:

Pomiędzy rządem a federacyą unionistyczną przyszło do porozumienia w sprawie zachowania zbrojnej wyczekującej polityki ze strony Rumunii.

Federacya unionistyczna zgodziła się na to porozumienie, by nie dopuścić do powstania gabinetu Majorescu—Marghiloman. Na wiosnę wybić ma godzina rozstrzygnięcia dla Rumunii, rozstrzygnięcie to zaś z pewnością wypadnie nie na korzyść polityki awanturniczej.

# Przygotowania entente'y.

**Bukareszt.** (Tel. pryw.) Przyjazne czwórporozumieniu pismo rumuńskie „Epoca", omawiając przyszłą ofenzywę entente'y, pisze: Francya sporządza dziennie zwyż 280.000 pocisków dla ciężkich i lekkich dział. Anglia, która na początku wojny wytwarzała zaledwie 10.000 pocisków, sporządza ich teraz dziennie ćwierć miliona. Do cyfry tej należy dodać 150.000 sztuk przychodzących codziennie z Ameryki.

Oczywiście, iż w parze z amunicyą idzie wzrost dział, których Francya wyrabia dziennie 30 do 40, zaś Anglia nieco mniej. Cyfry te dają pojęcie o olbrzymich przygotowaniach entente'y na wiosnę. Podobno główne uderzenie na froncie zachodnim ma nastąpić w marcu.

Brzmi to fantastycznie — pisze „Epoca" — jednak stanowiska przeciwnika obrzucone zostaną wielu milionami pocisków.

# O przewodnictwo Francyi.

**Paryż.** (B. kor.) Charles Humbert domaga się w „Journalu" oddania Francyi kierownictwa wszystkich akcyi koalicyi. Francya nie może dzisiaj uczynić już dalszych wysiłków w kierunku odnawiania stanu wojska, ale to, co jest dla Francyi niemożliwem, to mogą uczynić Rosya, Anglia i Włochy. Francya musi na podstawie jej długiego doświadczenia wojennego, na podstawie swej sprawności technicznej i inteligencyi stać się mózgiem sojuszników. Załatwić się ze strasznym nieprzyjacielem jest zadaniem, które samo z siebie się nie rozwiąże. Sojusznicy powinni wreszcie przestać prowadzenia przez każdego z osobna swej wojny.

# Angielsko-włoskie naprężenie.

**Zurych.** (Tel. pryw.) „Neue Zuerich. Zeitung" donosi, iż wobec sprawozdawcy tegoż pisma szereg włoskich kupców z Rzymu i Wenecyi stwierdził, iż w miastach włoskich otwarcie mówi się o naruszeniu układu londyńskiego.

„Secolo" ostro uderza na rząd, obwiniając go o nieudolność we wszystkich dziedzinach.

# Z włoskiego gabinetu.

**Loten.** (Tel. pryw.) „N. Wien. Abendblatt" donosi z Lugano: Dnia 6 b. m. zebrała się włoska rada ministrów, której ze względu na podróż ostatnią Salandry, przypisują wielkie znaczenie. Panuje przekonanie, że poweźmie ona ważne i decydujące postanowienia, oczekiwane z wielką niecierpliwością. Według „Secola" zanosi się na ważne zmiany w obecnym gabinecie.

# Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów

**Komunikat włoski.**

**Wiedeń.** (B. kor.) Z głównej kwatery prasowej donoszą: Biuletyn włoski z dnia 4 lutego. W nocy na 2 b. m. przedsięwziął nieprzyjaciel, po poprzedniem uszkodzeniu licznemi bombami ręcznemi naszych stanowisk na Col di Lama gwałtowny atak na te stanowiska. Atak został w zupełności odparty. Nazajutrz nasze wywiadowcze oddziały, które przekroczyły nasze linie, przyczem nieprzyjaciel nie ośmielił się ich atakować, stwierdziły ciężkie straty, które poniósł nieprzyjaciel podczas ataku nocnego.

W odcinku Tofana (górna dolina Boite) ogień naszej artyleryi rozbił grupy nieprzyjacielskie i zadał im ciężkie straty. Nad Soczą ożywiony ogień nieprzyjacielskiej artyleryi. Nasza artylerya odpowiadała na ogień i wzięła pod ogień odcinającą linię odwrotową. Dwu nieprzyjacielskich lotników rzuciło bomby na Giorgo na lagunie Grado. Szkoda nieznaczna.

# Grecya nie demobilizuje.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) „Südslav. Korr." donosi z Aten: Organ rządowy „Neon Asty" pisze: Grecya nie może zarządzić demobilizacyi, ponieważ nowa mobilizacya pociągnęłaby za sobą wiele trudności. Co najwyżej można było chwilowo rozpuścić najstarsze roczniki rezerw. Grecya jest skłonną także w przyszłości wytrwać w neutralności, jednak z tego właśnie względu musi siły swoje utrzymać w nienaruszalnym stanie. Jasną jest rzeczą, iż przed rozwikłaniem się kwestyi bałkańskiej, demobilizacya nie może nastąpić, gdyż równałoby się to pozostawieniem otwartych wrót do Grecyi.

# O kanał Sueski.

**Genewa.** (Tel. pryw.) Według ateńskiego doniesienia liońskiego dziennika „Nouveliste", w kanale Sueskim pojawiło się 11 japońskich łodzi podwodnych pod rozkazami admirała japońskiego.

Z Londynu donoszą, iż atak Turków na kanał z powodu warunków atmosferycznych może być podjęty dopiero w marcu.

# Katastrofa angielskiego okrętu wojennego.

**Berlin.** (Tel. pryw.) „Berlin Ztg am Mittag" donosi z Chrystyanii: Znalezione na wybrzeżu różne szczątki sprzętów nasuwają przypuszczenie, że na brzegu norweskim uległ rozbiciu jeden z angielskich okrętów wojenych.

# 1,429.971 jeńców wojennych w Niemczech

**Berlin.** (B. kor.) Ze strony miarodajnej podają do wiadomości, że wewnątrz państwa niemieckiego znajduje się 1.429.971 jeńców wojennych, oraz 9.700 zdobytych dział, 7.700 wozów municyjnych i innych wozów, 1,300.000 karabinów i okrągło 3000 karabinów maszynowych. Liczby te jednakże pozostają znacznie poza rzeczywistością, ponieważ wielu jeńców odprowadzono do obozów austro-węgierskich, wiele dział uczyniono niezdatnemi do użytku już na polu walki, zaś inne armaty, które nadawały się do użycia, zostały zaraz użyte przeciw nieprzyjacielowi.

# Echa ataku Zeppelinów.

**Londyn.** (B. kor.) Admirał Percy Scott złoży z końcem tygodnia komendę nad obroną Londynu przed atakami z powietrza. Prawdopodobnie reorganizacya postąpiła już na tyle, że sztab armii w Anglii, którego dowódcą jest French, stosownie do zapatrywania rządu, może już wewnątrz kraju objąć naczelną komendę. Przez to zarządzenie częściowo przeniesionoby agendy wewnątrz kraju z admiralicyi na urząd wojenny.

# Centrala dla Galicyi w Białej.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) (J.) Pod zarządem namiestnictwa w Białej stworzona została gal. Centrala dla zaopatrywania ludności galicyjskiej w środki żywności i niezbędne surowce. Nowa ta instytucya rządowa obejmuje również agendy dotychczasowej Centrali handlowej w Krakowie. Dyrektorem nowej Centrali zamianowany został dotychczasowy dyrektor Tow. akcyj. „Kali", p. Łachociński.

## NADESŁANE.

## Podziękowanie.

WP. Prof. Bursie, oraz wszystkim członkom chóru, którzy wzięli łaskawy udział w pogrzebie ś. p. Franciszka Zacharskiego, składają gorące podziękowanie **Daniszewscy.**

## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci męża mego

Władysława Stopińskiego

zechcieli mi wyrazić swoje współczucie lub wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym, składam serdeczne „Bóg zapłać!" **Żona z córką.**

## Podziękowanie.

Za otrzymane ze wszech stron wyrazy współczucia z powodu śmierci najdroższego męża i syna śp.

Edwarda Golachowskiego

kandydata adwokackiego i jednor. ochot. 20 pp., przydzielonego do sądu wojskowego w Opocznie, przedewszystkiem Wielebnemu Duchowieństwu, JWPanu Tadeuszowi Wiktorowi, Pułkownikowi i komendantowi obwodowemu, WPanu Fryderykowi Simakowi kapitanowi-audytorowi i Naczelnikowi sądu wojskowego oraz kolegom i znajomym za opiekę, zajęcie się urządzeniem pogrzebu i niesienie pomocy i prawdziwego współczucia stroskanej żonie, wreszcie P. T. Obywatelstwu miasta w Opocznie za wzięcie udziału w pogrzebie, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać!"

**Żona i Rodzice.**

†

**WŁADYSŁAW CHĄDZYŃSKI**

**emerytowany c. k. Radca Namiestnictwa**

zmarł po krótkich cierpieniach w Nadwórnej w 80 roku życia. Pogrzeb odbył się 27 stycznia 1916 na cmentarz miejscowy.

O tem zawiadamia w ciężkim żalu pogrążona RODZINA.

Nadwórna 30. Stycznia 1916.

†

**ZYGMUNT ZĘBATY**

**adwokat w Makowie**

zmarł 23. Stycznia 1916 w Davos gdzie chwilowo pochowany został.

# T. CIEŚLIŃSKI

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

Biuro: PRZEMYŚL.

**Produkcya win: TOLCSVA obok Tokaju.**

Setki listów pochwalnych. — Złote modale.

Poleca swe bogate zapasy starych win:

## WINA MSZALNE

SZAMORODNE aromatyczny . . po K 2·20, 2·40, 2·55
TOKAJ kuracyjny . . . . . . „ 4·50, 5·50, 8·—
za litr w beczce loco winnica. 142
MAŚLACZE węgierskie . . . | K 50·—za 10/1 flaszek.
MAŁMAZYE greckie . . . .
MALAGĘ kuracyjną . . . .
MADEJRĘ . . . . . . . .
STARKĘ z roku 1901 . . po K 57·— za 10/1 flaszek.
KONIAK medyc. »CONTRO« „ „ 72·— „ „
RUMY — WÓDKI — NALEWKI w najprzedniejszych gatunkach.

# DRZEWO OPAŁOWE ŚWIERKOWE

**(okręglaki, łupane, niesortowane)**

## po cenie 41 koron sąg (4 metrowy)

wagonowo stacya Poronin i Zakopane

dostarcza

## Zarząd państwa Szaflary.

Zapas ca. 1600 sągów.

Listy frachtowe (kolejowe) i gotówkę uprasza się przesyłać pod adresem: **Uznański, Poronin.**

**Podpałki w kółkach według umowy.** 140

**Czytajcie! Czytajcie!**

## WOLNE POSADY I POMIESZCZENIA

dla przeszło trzysta osób a to: operatorów do kina, guwernerów, pianistów, pianistek, muzykantów wszelkiego radzaju, stolarzy, kowali, ślusarzy, monterów, kominiarzy, masarzy, lokaji, furmanów, ogrodników, parobków, gumiennych, leśnych, laborantów, laborantki do aptek, stelmachów, nadto dla pomocników handlowych, magistrów farmacyi, mundantek, bon, motorowych, palaczy, buchalterów, i wiele innych.

Do praktyki do handlu i rękodzieła potrzeba przeszło 20 chłopców.

**Biuro pośrednictwa pracy, BRONIŁAWA KRASICKIEGO, KRAKÓW GOŁĘBIA 16.**

**KSIĘGARNIA I DRUKARNIA**

## ZYGMUNTA JELENIA W TARNOWIE

wydała i poleca:

MIECZYSŁAW SCHREIBER

## „PRZEWODNIK STOLARSKI"

obejmujący potrzebne wiadomości tak z dziedziny zwyczajnego i zbytkownego materyału i technologii mechanicznej, jakoteż ostatecznych robót około wykańczenia wyrobów drzewnych, barwienia, zdobnictwai imitacyi z 146 illustracyami. — Cena egz. w opr. 5 Kor., z przesyłką za nadesłaniem przekazem 5 Kor. 56 hal. (Za zaliczką ze względu na koszt nie wysyła się). — Do nabycia we wszystkich większych księgarniach. 46 1—10

## KSIĘGARNIA

# G. GEBETHNERA i Ski

**w Krakowie, Rynek główny L. 23.**

**otrzymała na skład główny:**

**Rostworowski M.** Herzogtum Warschau und Königreich Polen . . . . . . . . K 1·—
**Rostworowski M.** Prawna geneza księstwa Warszawsk. i Królestwa Polsk. . . . . „ 1·—
**Sinclair M.** Poszukiwanie prawdy. Powieść „ 3·—
**Starowieyski Fr. K.** Z dziejów Stolicy św. za Grzegorza XVI. . . . . . . . . „ 5·—
**Światłosławski B.** Ofiara lat naszych. Obrazek z r. 1905 . . . . . . . . . „ —·80
**Stefczyk Fr dr.** Świadczenia wojenne. Przepisy i praktyki . . . . . . . . . „ 1·—
**Stefczyk Fr. dr.** Upaństwowienie obrotu zbożem, mlewem i produktami strączkowymi . . . . . . . . . . . . . „ 1·50
**Szelągowski A.** Wici i topory. Studyum nad genezą godeł . . . . . . . . . „ 5·—
**Ulanowski B.** Acta capituli Ploceneis . . . „ 4·—

## Wybory z dzieł najwybitniejszych pisarzy polskich.

**Wybrał i objaśnił Tadeusz Pini.**

Nr. 1. Wybór pism Adama Mickiewicza. Cena K 1·80
Nr. 2. „ „ Juliusza Słowackiego. „ „ 2·—
Nr. 3. „ „ Zygm. Krasińskiego. „ „ 1·50

**Prof. Dr Anatol Lewicki.**

**Zarys historyi Polski i Krajów Ruskich z nią połączonych.**

Podręcznik szkolny, wydanie skrócone szóste. — Cena 2 K 50 hal.

**Antoni i Mikołaj Mazanowscy.**

## Podręcznik do dziejów literatury polskiej.

Wydanie trzecie, przejrzane i uzupełnione. W oprawie, cena 7 kor.

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

**Ważne** dla gmin i komitetów odbudowy.

# PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

**KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU**

## Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

**Podgórze-Zabłocie**

Dla komitetów odbudowy stosuje się **ceny ściśle fabryczne.**

**Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów! PT. Kupców!**

Podaję niniejszem do wiadomości, że mimo braku surowców, a licznego zapytywania się o wosk pszczelny, udało mi się takowy nabyć po przystępnej cenie w wybornej jakości. Wskutek tego jestem wmożności w dalszym ciągu wyrabiać rozpowszechnione wszędzie i znane w dobroci swej świece woskowe kościelne, różne najstaranniej wykonane.

Ponieważ świece stearynowe w obecnym czasie więcej kosztują, jak świece woskowe, przeto polecam wszystkim moim P. T. Odbiorcom zamiast świec stearynowych, tak zwane świece „półwoskowe", które jakością palenia się i zewnętrznym wyglądem zupełnie odpowiadają świecom stearynowym, ponadto są o 60% tańsze. Ceny świec są umiarkowane i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jak najszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu moich Szanownych Odbiorców.

Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast prześlę możliwie najtańszą ofertę.

Polecam równocześnie najprzedniejszy miód pszczelny od 25 kg. i wyżej.

Z głębokim szacunkiem

Fabryka świec i wyrobów woskowych

**FR. SEZEMSKY**

**Biała (Galicya).**

Dwukrotne odznaczenie przez Jego Świątobliwość Ojca św. Leona XIII. 7

WYRÓB KRAJOWY.

## Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"

Jedyny w Krakowie, który posiada własny **wyrób trumien** i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

# Jana Wolnego

**Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.**

## Dwóch pomocników piwowarskich

do warzelni i piwnicy przyjmie zaraz

**Browar Książąt Sanguszków w Tarnowie.**

Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem swoich warunków oraz odpisami świadectw i poleceń przyjmować się będzie do 10 lutego. Nienwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 189

Rządowo uprawniona

**Fabryka wód mineralnych sztucz. i spoc. leczniczych**

pod firmą:

## R. Rząca i Chmurski

**w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.**

**wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez też Towarzystwo.**

**Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazna, krwawa oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż ca. stkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie darmo.** 49

**Właściciel winiarni HUBERT SPITZ, Klosterneuburg Nr 3.**

Telefonu Nr 29.

Poleca białe, czerwone i butelkowe wina w najlepszych gatunkach. SPECYALNOŚĆ: Dolno-austryackie Riesling. Oedenburskie Burgundzkie wino czerwone (z własnych winnic). 157

ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE NA KARTY KORESPONDENCYJNE

SZYBKO I PO CENACH NAJNIŻSZYCH WYKONUJE ZAKŁAD ART. FOTOGR. „SECESYA"

Podgórze, Rynek 8. Trzeciego Maja 3.

PIERWSZY GABLONCKI

**Artystyczny zakład oszkleń okien kościelnych**

**FRITZ LUCKE**

GABLONZ a/n (BÖHMEN) CZECHY.

Długoletnia działalność i praktyka tylko w pierwszorzędnych warsztatach artystycznych malowania na szkle zapewnia Szanownym P. T. interesantom artystyczną i solidną robotę.

Wszelkie rodzaje artystycznego oszklenia od zwykłych obramowań ołowiem aż do najbogatszych figur witrażowych we wszystkich stylach.

**Odrestaurowanie okien kościelnych przeprowadza pod fachową znajomością.**

# AJENCYA

## SPRZEDAŻY WĘGLA KAMIENNEGO JAWORZNICKIEGO GWARECTWA

### KRAKÓW, PAWIA 5

sprzedaje przydzielony jej węgiel przez Centralę wo. enną handlową, P. T. Konsumentom tak w małych ilościach jak i w większych ilościach loko skład z dostawą do domu. 131

## WINO OWOCOWE

(Oryginalny wyrób wiejskich chłopów) w beczkach i wagonowo oferuje

**winiarnia owocowa Maks Flattow**

**Wieden XVIII/3. Hernalser Hauptstr. 57. Telef. Nr. 39361.**

Za 100 litrów K. 40·—, najlepszej jakości K. 50·— loco Wiedeń. Zwrot kaucyi za beczki. Próbki za zaliczką. Przy **wagonowych** zamówieniach prosimy żądać specyalnej oferty. **Ważne dla P. T. Restauratorów zamiast piwa.**

**WSZELKĄ**

# BIELIZNĘ

## UBRANIA KOBIECE I DZIECINNE

wykonywa

## „Szwalnia dla dotkniętych wojną"

**pod zarządem Komitetu Pań.**

Sprzedaż odbywa się stale w lokalu „Szwalni" plac Szczepański l. 7. i lokalu Ligi przemysłowej ul. Straszewskiego l. 28.

**WIELKI WYBÓR TANIEJ BIELIZNY, UBRAŃ DZIECINNYCH, FARTUSZKÓW itd.**

**Zamówienia hurtowne odwrotnie.**

**Ceny najniższe. Ceny najniższe.**

**Rozmaite**

## Obiady

prywatne: Ul. Karmelicka l. 46 II p. na prawo. 153

## Bandaże

na przepukliny czyli ruptury: pępka, brzucha, pachwiny i t. p. — Cennik darmo. — Reperacye przyjmuje M. L. Polaczek. Sambor 11 129

## Królikarnia zarodowa

na Prądniku białym

(kontumacya) na samce rasy „belgijskie olbrzymy" (później i inne) i przyjmuje samice do pokrywania. Cena za pokrycie 2 kor. 12

## Bóle w krzyżach

kłucie w boku, bóle w plecach i podobne sztywności wiedzy, gdy cyrkulacya krwi stała się powolniejszą lub doznała przeszkody z powodu przeziębienia lub sztywnej pozycyi ciała. Gdy krew znowu raźnie cyrkuluje, bóle ustają. To osiągamy przez masaże zapomocą dobroczynnie działającego, ból uśmierzającego Fellera fluidu z esencyi roślin z marką „Elza", którego też wielu lekarzy do tego celu używa i zaleca. 12 flaszek za 6 koron posyła franco **aptekarz E. V. Feller, Stubica, plac Elzy Nr. 127 (Kroacya)** 6 pudełek Fellera przeczyszczających pigułek rumbarbarowych z marką „Elza" kosztuje franco 4 kor. 40 hal. (1)

**Sensacyjny wypadek XX. wieku!**

Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach lecz donoszę każdemu cierpiącemu za darmo, jak moje długoletnie ciężkie

## cierpienie płuc

astmę, kruszenie zupełnie wyleczyłam. Ten że dowód mogę każdy nabyć bardzo tanio. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. **B. Kotessa, Wrachowitz obok Prągi, Czechy.**

**2000 pism dziękczynnych.**

Tydzień jak zażywam a już ulżyło mi w okrutnym cierpieniu, kaszel zmniejszył się, ciężki oddech ustępuje i zapominam, że byłem chory. Się Pani serdeczne »Bóg zapłać« a równocześnie będę wszystkim cierpiącym polecał by korzystali z tak dobrego i skutecznego środka itd.

ŻMIGROD. AD. MEŁBECHOWSKI

# Rozważ Pan

że materye męskie i damskie, oraz płótna już teraz niespodziewanie podrożały. Możesz się jeszcze spodziewać dalszych podwyżek cen, czy przeto w własnym interesie każdej prywatnej osoby zapotrzebowanie tych towarów pokryć w jak najkrótszym czasie. Szczególnie polecony

**DOM WYSYŁKOWY SUKNA**

## FRANC. SCHMIDT

**Karniów** A/14.

Na żądanie wysyła bezpłatnie próbki bez przymusu kupna.

## POCZTA ½

**blisko Lwowa z przewozem do zamiany.**

Zgłoszenia Poczta Czarny Dunajec.

## Ogłoszenie.

Dyrekcya Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka ogłasza, iż zgłoszono się do niej z doniesieniem, że karta zastawnicza tego Zakładu Nr. 1360 z 17 czerwca 1914 r. zaginęła. Wzywa się przeto każdego, kto by kartę posiadał lub rości sobie do niej jakie prawo, aby zgłosił się do Dyrekcyi najpóźniej ostatniego lutego 1916 r. i prawa swe udowodnił, gdyż po upływie tego terminu postąpi się w myśl § 13 statutu. 2355

Dyrekcya Zakładu zastawniczego.

**Kupno — sprzedaż**

## Kupuję i sprzedaję

**złoto, srebro, brylanty**

płacąc najwyższą cenę.

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski **Józef Cyankiewicz, Kraków,** Sławkowska 24, dom XX. Emerytów.

**Zarząd Dóbr Kopytówka**

o. p. Brzeźnica 162

ma do odstąpienia

## nasienie kapusty Brunświckiej

własnej produkcyi.

Wysyłka na żądanie odwrotną pocztą.

## MIÓD

pszczelny, puszka 5 kg. z opakowaniem za K. 10·50 wysyła pocztą

**„LAKTOL"**

Kraków, ul. Karmelicka L. 15.

## Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dr. HIRKOWSKIEGO w Krakowie (Gołębia 2)

**Poszukiwane posady.**

## GOSPODYNIE

inteligentna, średniego wieku, »rozumiejąca się znakomicie na »kuchni, warzy« wnictwie gospodarstwie domowem i rolnem, kategorycznie pracowita i sumienna, ze skromnemi wymagania zalecą wskutek zmienionych wojną stosunków społecznych: Obszar dworski Domosławice, poczta Zakliczyn.

## Panna

inteligentna, była manipulantka w Spółce spożywczej, z dobrem pismem i maszynowem, poszukuje posady na wyjazd lub w Krakowie. — Zgłoszenia pod »Zaraz« do Adm. »Głosu Narodu«. 167

## Inteligentna wdowa

w średnim wieku poszukuje miejsca jako **gospodyni domu.**

Umie gotować, zna się na szyciu, a także wzorowa gospodyni wiejska. — Adres: Stanisława Rościńska, Chrzanów, ulica Sokola 644 163

## Administracyę

domów w Krakowie przyjmie urzędnik państwowy. — Łaskawe zgłoszenia pod »Legitymacya Nr. 83160« do Administracyi „Głosu Narodu". 147

**Jako sekretarka lub urzędniczka biurowa**

poszukuje posady każdego czasu. — Posiadam najlepsze referencye i długoletnią praktykę, piszę biegle na maszynie. Łaskawe zgłoszenia pod »Sekretarka« do Agencyi dzienników Hopcasa i Salomonowej ul. Szczepańska 9.

**Wolne posady**

## Do gospodarstwa

średniej własności z. poszukuje się rutynowanego, uczciwego ekonoma. — Musi być zdrów i trzeźwy. Objęcie posady może nastąpić tylko na podstawie długoletnich chlubnych świadectw z domów chrześcijańskich, których odpisy należy nadesłać. Obiecuje się bardzo dobre warunki. — Zgłoszenia pod Nr. 1916 do Admin. »Głosu Narodu«. 174

**Jedna z większych firm kupieckich w Krakowie** poszukuje

## rutynowanego buchaltera

obeznanego dokładnie z prowadzeniem ksiąg. Zgłoszenia z opisem dotychczasowej praktyki przyjmuje Buchalter 110, l. Hopcas A. Salomonowa Szczepańska 9. 161

**Mieszkania — sklepy**

## Do wynajęcia

zaraz 3 lub 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią i elektrycznem oświetleniem, z meblami lub bez. Lenartowicza L. 11. 169

## DO WYNAJĘCIA

2 pokoje i kuchnia z przynależnościami i 2 sklepy frontowe z przynależnościami, nadające się także na warsztaty lub składy każdego czasu do wynajęcia.

Wiadomość: w kancelaryi, ADWOKATA DR. MIKIEWICZA ul. Kanonicza Nr. 22.

Od 1-go lutego do wynajęcia

# sklep frontowy

ul. św. Tomasza l. 31.

Od 1-go kwietnia do wynajęcia

## mieszkanie

na I. p. składające się z dużej sali, 4 pokoi względnie 6-iu, przedpokoju, kuchni, łazienki gazowej, z elektrycznem oświetleniem. Ul. św. Tomasza 29.

**Nauka**

W najbliższych dniach rozpoczynamy **praktyczne kursy języka**

## niemieckiego i francuskiego

z opłatą miesięczną 5 koron.

## Kursy Ansona

ul. Szewska 7. 79

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Wężeryński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Berka.